№ 25 — Rocznik XI. Niedziela, 31 stycznia 1869.

Redaktor odpowiedzialny: **Teodor Żychliński** w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 5. Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): Od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłom.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane!

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynos. w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiej 2 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 4 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 20 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiej należących pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niżej) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vegler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; w Chełmnie: Józef Chociszewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Śmiglu: T. Radkiewicz.

Na miesiąc ***luty*** i ***marzec*** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal., 16 sgr. 3 fn. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycyi Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na jeden miesiąc nie przyjmują.

Eksped. Dzien. Poznańskiego.

POZNAŃ, 30 stycznia

Hrabia Karól Walewski stanął nareszcie w Atenach i lada chwila oczekiwać należy autentycznéj wiadomości o odpowiedzi rządu ateńskiego na rezolucyą konferencyi. Public i France zaręczają, że nawet w razie wzbraniania się Grecyi poddania się uchwałom konferencyi-nym, mocarstwa pozostaną neutralnemi świadkami możliwego starcia się W. Porty i Grecyi; N. fr. Presse dodaje, że na przypadek wojny turecko-greckiéj mocarstwa zgodziły się na to, aby jedynie przeszkodzić rozszerzeniu się zbrojnéj walki tj. postanowiły postarać się o jéj zlokalizowanie. Z doniesień tych zdaje się przebijać nieufność w możność zażegnania skutecznego burzy na Wschodzie.

Z Wiednia otrzymujemy od korespondenta naszego (N) następującą ciekawą wiadomość: „Ministerstwo wojny zażądało za pośrednictwem jeneralnych komend dokładnego doniesienia: ilu cudzoziemców w każdym pułku służy, w jakim służą charakterze i stopniu, którzy z nich się naturalizowali jako poddani austryaccy i jakie powody skłoniły każdego do zaciągnięcia się pod chorągwie austryackie.“ — Miałażby Austrya podejrzywać, że w szeregach téj armii ukrywają się Walerodzi?...

O wypadkach na półwyspie pyrenejskim podajemy poniżéj najnowsze szczegóły; w korespondencyi zaś berlińskiéj i w referacie pod rubryką „Prusy“ znajdzie czytelnik przebieg wczorajszego posiedzenia izby poselskiéj sejmu pruskiego, na którém hr. Bismarck z właściwą sobie otwartością ods onił przyrząd tajnéj policyi, jaką mianowicie we Francyi utrzymuje. — Wreszcie streszcza korespondent nasz paryski obszerniéj rozprawy ciała prawodawczego francuskiego w przedmiocie smutnych zajść na wyspie Réunion, które opozycya głównie fatalnemu wpływowi Jezuitów przypisuje. O ile zarzut ten jest prawdziwym, pozostawić musimy odpowiedzialność panu Jules Simon i innym mówcom opozycyi, których oskarżenia wszakże większość niezależnéj prasy paryskiéj popiera.

Prasa polska w Krolestwie Polskiém.

Przypomną sobie czytelnicy nasi, że przez niejaki czas obiegały, pojawiające się i w naszych korespondencyach warszawskich wieści, jakoby było zamiarem rządu moskiewskiego znieść w Królestwie Polskiém dla prasy polskiéj tak nazwaną cenzurę prewencyjną a zaprowadzić natomiast panujący już w Moskwie dla prasy peryodycznéj tak nazwany system ostrzeżeń. Że pogłoski te nie były bez podstawy, dowodzi najlepiéj okoliczność, że się znalazły powtórzonemi przez gazety petersburgskie. Korespondencya do dziennika Birżewyja Wiedomosti z Warszawy, widocznie z góry natchniona a przynajmniéj objawiająca w tym względzie intencye rządowe, bo przez wszystkie urzędowe gazety moskiewskie powtórzona, objaśnia rzecz tę w sposób następny:

Niektóre dzienniki petersburgskie powtórzyły z pism zagranicznych pogłoskę, że niby od Nowego Roku ma nastąpić radykalna zmiana przepisów, którym obecnie podlega tutejsza prasa polska. Powiadano, że zamiast cenzury prewencyjnéj ma być wprowadzony systemat ostrzeżeń; upatrywano téż związek pomiędzy tém przypuszczeniem z powołaniem do Petersburga dyrektora prasy peryodycznéj w Królestwie Polskiém, tajnego radzcy M. Pawliszczewa.

Wszystkie te wieści okazały się przedwczesnemi, a przynajmniéj z pewnością wiadomo, że istniejąca w obu naszych stolicach swoboda druku, w następnym roku nie będzie wprowadzona do tutejszéj prowincyi, i cenzura prewencyjna tymczasem się jeszcze utrzyma. Zmiana o tyle tylko nastąpi, że teraźniejszy komitet cenzury ma być przekształcony na specyalny zarząd sprawami prasy, oraz, że w składzie osób téj instytucyi zajdzie może nie wielka zmiana.

Również pomimo krążących tu poprzednio wieści usilnie powtarzanych w jednéj z gazet stołecznych, oba Dzienniki rosyjski i polski pozostają na dawnych warunkach pod kierunkiem tych samych redakcyi i pod naczelném przewodnictwem dyrektora prasy peryodycznéj. W ten sposób pozostaje jeszcze dla tutejszego kraju miejscowa gazeta urzędowa, wychodząca w języku rosyjskim i polskim. Bezwątpienia kwestya istnienia polskiego organu urzędowego jest tylko kwestyą czasu, i w przyszłości wydawanie jego nieodzownie ustać musi; lecz obecnie uznano jeszcze za właściwe utrzymać polską edycyą téj gazety, jak powiadają, dla tego, że dzisiejsze pokolenie Polaków z powodu panującego poprzednio stanu rzeczy, nie nawykło do łatwego posługiwania się językiem rosyjskim.

Korespondencya ta nosząca, jak powiedziano wyżéj, piętno oficyalne, zasługuje pod wielu względami na uwagę. Pomijamy, że Królestwo Polskie zdegradowane w niéj na „tutejszą prowicyą;“ pomijamy daléj, że „kwestya istnienia polskiego organu urzędowego, jest tylko kwestyą czasu i że w przyszłości wydawanie jego nieodzownie ustać musi, a że utrzymanie polskiéj edycyi téj gazety dla tego tylko uważa się jeszcze za właściwe, że dzisiejsze pokolenie Polaków nie nawykło do łatwego posługiwania się językiem rosyjskim.“ Są to objawy nienawiści, zaciętości i nierozumu politycznego moskiewskiego, do jakich mieliśmy czas przyzwyczaić się od chwili przytłumienia ostatniego powstania. Natomiast zasługują na baczniejszą uwagę reformatorskie intencye rządu moskiewskiego co do prasy polskiéj, przebijające w przytoczonéj korespondencyi do petersburgskiego dziennika. Intencye owe, jak dla wiadomości naszych czytelników nadmienić nie zawadzi, ograniczają się terytoryalnie na obszar Królestwa Kongresowego, gdyż podobnie, jak swego czasu Murzyni zabraniali prawa pobytu i zamieszkania białym na San Domingo, tak Moskwa zabrania dzisiaj na całym obszarze carstwa po za Królestwem Kongresowém wydawnictwa książek i dzienników polskich. Od miesiąca czerwca 1863 r. czyli od chwili rozpoczęcia rządów Murawiewa na Litwie, wyszły na całéj Litwie i Rusi jak nam dokładnie wiadomo, trzy książki polskie: ostatni tom Żywota Jana Sniadeckiego przez Michała Balińskiego, w Wilnie, Jeden rozdział do przyszłéj księgi przysłów polskich niewiadomego autora, w Kijowie; wreszcie (moskiewskie) Verba Veritatis czyli słowo Podolanina do Ziomków, niewiadomego autora, również w Kijowie. O prasie peryodycznéj polskiéj na Litwie i Rusi nie ma naturalnie wśród obecnych stósunków mowy. Reformatorskie intencye rządu obrały sobie tedy, jak już powiedzieliśmy wyżéj, za wyłączną widownią, Królestwo Kongresowe. Panująca dotychczas tamże cenzura prewencyjna nie jest i nie była nigdy instytucyą pozazdroszczenia godną. Zachodnia Europa, tak trudna do przekonania, ile razy mowa o czynach Moskwy w Polsce, przyjmująca z tak wyszukaną ostrożnością wszelkie wiadomości dochodzące ją ze źródeł polskich o Moskwie i Moskalach, nie uwierzyłaby przenigdy, gdyby jéj kto z grubéj księgi martyrologii polskiéj pod panowaniem moskiewskiém, zabrał się przeczytać rozdział o prewencyjnéj cenzurze moskiewskiéj i szczegółach jéj działalności. Tępota, lenistwo, chęć szykany podają tu sobie ręce, aby wywołać na przemian wrażenie śmieszności, uczucia oburzenia i gniewu. Trzeba się, jak ś. Tomasz ran Chrystusowych, dotknąć własnoręcznie udręczeń prasy polskiéj pod panowaniem Moskwy, aby pojąć co to jest instytucya nosząca nazwę cenzury prewencyjnéj. Byli cenzorowie, jak np. śp. Niezabitowski, którzy w jednym i tym samym numerze illustrowanego czasopisma zabraniali umieszczać portretu cesarza Mikołaja wraz z ryciną Tygrysa, uważając w podobném zestawieniu widoczną a obelżywą naturalnie dla osoby panującego aluzyą. Był inny cenzor, śp. Branic, który spotkawszy się w traktacie chemicznym z wyrażeniem Kwas pruski (Blausäure), uznał w tym terminie technicznym obraźliwą intencyą dla rządu i państwa sprzymierzonego a zamienił go dla tego bez ceremonii na kwas obcy. W tych samych czasach znalazły się proskrybowanemi wyraz „ojczyzna“ i nazwa „województwo,“ surowo wzbronioném samo wymienienie nazwisk Lelewela lub Mickiewicza. O treści tego, co pisać było naówczas wolno, nie ma co mówić, skoro najzewnętrzniejsza już forma znalazła się w kleszczach tak zgrożliwego przymusu. Pierwsze czasy wstąpienia na tron cesarza Aleksandra II przyniosły wprawdzie pewną ulgę, która w latach 1861 i 62 doszła swego zenitu, ale nawet i w tych czasach względnéj swobody zabraniała cenzura prasie traktować rzeczy krajowych, fakt, który wpłynął głównie na wyrośnienie pasożytu tak nazwanéj prasy podziemnéj; co się zaś tyczy stósunków zagranicznych, byli cenzorowie, którzy zakazywali pisać o nadużyciach i przeniewierstwach urzędników w Turcyi czy Rumunii, „ponieważ to zakrawa na widoczną aluzyą do naszych stósunków.“ Rozumie się, że czasy represyi po wypadkach r. 1863 i 64 aż do dnia dzisiejszego przedstawiają stokroć mniéj pocieszający obraz, nie pozostawiając nic do pozazdroszczenia najświetniejszéj epoce rządów Mikołajowych. Każdy czas ma swych ludzi, swe namiętności, swe nienawiści, swe obawy, i swe kłopoty. Tak np. znalazł się proskrybowanym przez niejaki czas po przytłumieniu powstania wyraz „dyktator,“ zapewnie by uniknąć reminiscencyi tytułu, którym się szczycił przez dni kilka naczelnik „rokoszu“ Langiewicz. Tak daléj np. nie wolno było pisać o zwrocie błędnym pod względem stylu i języka, „że to konstrukcya niepolska.“ Wydrukowanie nazwy cesarza lub członka rodziny cesarskiéj małemi a niewielkiemi czcionkami, pociąga za sobą karę pieniężną. Kiedy natomiast nic nie przeszkadza imię P. Boga małemi wytłaczać czcionkami. Na karę pieniężną daléj wystawiłby się redaktor pisma zapominający, że od trzech czy czterech lat, Rosya pozostała wprawdzie Rosyą, ale że przymiotnikiem od tego rzeczownika nie jest wyraz „rosyjski,“ lecz „ruski.“ Wolno więc tylko mówić o cesarzu lub języku ruskim, ale wzbroniono pisać i mówić o cesarzu lub języku rosyjskim. Podobnéj karze uległoby pismo nazywające po właściwém imieniu Piotrków, Jędrzejów, Brześć lub Zamość. Instytucya cenzury prewencyjnéj czuwa troskliwie nad tém, aby pisano i drukowano z moskiewska: Petrokow, Andrejew, Brestie i Zamostie. Wszystko to, cośmy tu powiedzieli a coby w razie potrzeby o wiele przedłużyć można, wygląda na wymyślone złośliwie anegdoty lub na niestósowne żarty, a przecież jest niestety tylko smutną i codzienną dla prasy polskiéj w Królestwie, peryodycznéj szczególnie, rzeczywistością. Co jéj zaś w obrębie takich form pisać wolno, nie ma potrzeby wykładać naszym czytelnikom. — Otóż to po krótce i w najgłówniejszych zarysach charakter i działalność cenzury prewencyjnéj w Królestwie Polskiém, jednéj z najciekawszych próbek obecnego liberalizmu i postępowości moskiewskiéj. A przecież mimo wszystkiego, czém jest ta niezrownana instytucya, wzbudzają u nas większe jeszcze obawy objawione przez korespondencyą warszawską do Birżewyja Wiedomosti intencye reform na tém polu. Z czasem i kamień mchem porasta. Z czasem téż, zdarzało się, przychodził i cenzor do znośnych stósunków z miejscową prasą, spoglądał na jéj dolegliwości względniejszém nieco okiem, a redaktorowie, autorowie, księgarze i wydawcy, obeznawszy się z obawami,

Książki i Księgarze.

„Nie dozwalaj sobie nigdy najmniejszéj zwłoki w raz przyjętym dobrym zwyczaju“, mówił mi jeden zamożny obywatel, który zaraz po pierwszym styczniu zwykł był zasiadać do swych rachunków z ubiegłego roku, i póty je trutynował, póki ich jak najdokładniéj nie ukończył. Wtedy szczelnie się zamykał w swym pokoju, żadnéj wizyty nie przyjmował, żadnemi zaproszinami na imieniny lub polowanie nie dał się odciągnąć od swéj pracy, a jeżli wpuszczał kogo do siebie, to chyba którego z swych licznych gospodarczych urzędników, przybywającego na wezwanie do objaśnienia podanych rejestrów.

„Oto, — ciągnął daléj, — jednego roku dałem się skusić i pojechałem o kilka mil na imieniny mego dawnego towarzysza broni Tytusa. Gwałtem zatrzymał on mnie na dzień następny. W święto Trzech Króli nie podobna było odjeżdżać. Dopiero bardzo późno 7 stycznia dostałem się do domu. Nazajutrz ból głowy. Następnie co dzień jakieś zaległe przez tydzień sprawy. I tak przeszedł cały miesiąc, nadbiegła wczesna odwilż, roboty w roli odrywały mnie wciąż od pracy piśmiennéj, i już nie zdołałem zamknąć tak moich z tego roku rachunków, iżbym był sumiennie przekonany, że najdrobniejszego w nich błędu nie ma, ręczyć mogę, że od lat trzydziestu co gospodaruję, nie znalazłbyś w żadnym innym roku w mych rejestrach ani na grosz omyłki.“

Nie dodawał tylko mój mentor tego, o czém zkądinąd wiedziałem, że ilekroć zbywało mu czasu, zawsze do rachunków z owego fatalnego roku powracał, lecz już nigdy z niemi do ładu przyjść nie mógł. Nawet gdy wyjeżdżał z domu na dłuższy czas, a przewidywał, że będzie miał wiele chwil wolnych, jak naprzykład gdy bywał na sądach przysięgłych, lub gdy jednego roku musiał przez parę miesięcy zastępować w Poznaniu chorego radzcę w Ziemstwie, nigdy nie zapomniał brać z sobą owych ksiąg nie rozwikłanych, zamykał się, wertował je znowu od początku, i zawsze coś mu jeszcze brakło, coś podejrzywał, z czegoś był nie kontent i tak będzie pono aż do końca życia, które na szczęście, pomimo tego jednego zgubionego ogniwa, zapowiada długi szereg lat, nadzwyczajną regularnością i porządkiem nacechowanych.

Rada ta i przestroga doświadczonego obywatela przyszły mi na pamięć, gdym w dzień Nowego Roku, po złożeniu zwykłych życzeń przyjaciołom, odpoczywał i dumał nad wypadkami zaszłemi w naszéj ojczyznie w roku ubiegłym, a osobliwie nad podupadłym stanem naszéj literatury, w szczególności zaś nad piśmiennictwem w Wielkopolsce. I pomyślałem sobie: Ponieważ w roku zeszłym tak chętnie przyjął Dziennik pobieżny przegląd tegoż piśmiennictwa z 1867, nie trzeba odstępować od zwyczaju, wziąść się natychmiast do skreślenia podobnego przeglądu z r. 1868, a może go Redakcya, pomimo tylu ważniejszych i zabawniejszych feletonów, jeszcze przed końcem stycznia w kolumnach swego pisma zamieści*).

Wprawdzie wszystkie niemal dzieła, ogłoszone w roku zeszłym w Poznaniu, ocenił już Bolesławita w swych artykułach Ze Świata. Oprócz tego o kilku Dziennik osobne i obszerne zamieścił recenzye. Pomimo tego, przydać się jednak może, acz suchy i treściwy, lecz dokładny i od razu wszystko wyliczający rejestrzyk. Da mi w tém poparcie przykład innego gospodarza, całkiém odmiennych usposobień od powyżéj wspomnianego. Ten w lot przeziérał rachunki swych urzędników. Gdym się dziwił téj szybkości, zwierzył mi się, że dokładnie sprawdza tylko kolumnę fenygów, rzadko srebrnych groszy, a najrzadziéj talarów, gdyż możebność nieobałości lub pomyłki ma się w odwrotnym stósunku z ważnością przedmiotu.

Policzmy więc w piśmiennictwie nasze fenygi jak najskrzętniéj, bo to może ostatnia dla nich sposobność wystąpienia na jaw i utworzenia pewnéj sumy, przejrzyjmy srebrniki, a talary już się same policzą.

Rok ubiegły nie był uboższym od poprzedniego, ale téż bogatszym nazwać go nie możemy.

Znowu wydawnictwo największéj liczby i najważniejszych dzieł należy się panu Żupańskiemu. Słusznie Bolesławita nazwał go naszym jedynakiem. Ale nie postępujmy z nim jak nierozsądni rodzice zwykli z jedynakiem czynić. Nie psujmy go. Oddawszy mu należną pochwałę, wskażmy mu w czém czasami chybił, z czém się zbytecznie ociągał, czego nie dokonał. Im bardziéj kto zasłużony, tém więcéj się od niego wymaga.

I oto zaraz w dziale, który w przeglądach rocznych zwykle pierwsze zajmuje miejsce, to jest w dziale poezyi, nastręcza się uwaga, że jeżli w spuściźnie z ubiegłego roku nie znajdujemy, z wyjątkiem jednego dramatu wydanego u pana Merzbacha, choćby najdrobniejszego tomiku poezyi, to w części wina szanownego nakładcy, który w dawniejszych latach nietylko tyle dzieł poetycznych wydał, ale niektóre z nich tak hojnie illustracyami opatrzył. Wiem bowiem, że mógł był u dwóch lub trzech wierszopisów naszych dostać z łatwością ich utwory do druku, a najnowszy zbiór poezyi Lenartowicza pono już od dwóch lat w jego tece spoczywa. Prawda, że poezya dziś nie popłaca, ale nie przestała ona być królową, a monarchiniom, zwłaszcza zdetronizowanym, należą się względy i honory równe ich nieszczęściu, jak dawnéj wielkości należne.

Tylko co wspomniany dramat nosi tytuł: Rok 1846 przez Andrzeja Edwarda Koźmiana. W 5 aktach wierszem. Niepochlebnie lecz sprawiedliwie ocenił go Bolesławita. Dobrze jednak, że został wydanym, gdyż pełno w nim pięknych wierszy, a choćby miał zostać więcéj dokumentem historycznym, (gdyż wiele scen jest żywcem z rzeczywistości wziętych) niż przeniesioném w sfery poetyczne świadectwem, jak głęboko duch narodu został straszną katastrofą galicyjską wstrząśniętym, to już nie bez wartości stanie przed potomnością. Ale jakżeż niedbale i niepoprawnie wydany, jak błędne przecinkowanie, prawie wszędzie e zamiast ę, zda się jak gdyby druk na gwałt składano jeszcze wśród dymu pożarów i kurzu krwi bratniéj.

Oprócz tego dramatu, wyszły dwie sztuczki: Cicha woda brzegi rwie przez J. Chęcińskiego, wierszem, i Kuzynka bez posagu, przez St. Koźmiana, prozą, obie fraszki b z żadnego znaczenia. Śniegocki w Bydgoszczy wydał dwie udatne i użyteczną naukę dla klas niższych zawierające sztuczki, jedną Oryl, komedya z przedmieścia w jednym akcie, — drugą Amerykanie, sielanka dramatyczna w czterech obrazach.

Na cały więc dobytek poetyczny z przeszłego roku pozostaje parę wierszy okolicznościowych, jak naprzykład te, któremi witano gości galicyjskich, lub owe peryodycznie pojawiające się westchnienia za Jadwigą w części inseratowéj Dziennika. Natomiast nie można przemilczeć, że Sonety nadgoplańskie przez J. B. S. drukowane we Lwowie, i zbiór wierszy Z Ubiegłych dni, wydany w Lipsku, są utworem młodego i wiele obiecującego piewcy z stron naszych.

W oddziale szkiców i krytyki literackiéj postawić najprzód należy tom III Portretów Siemieńskiego, zawierający Żywoty Trembeckiego, Wężyka, Andrzeja Koźmiana, Konstantego Gaszyńskiego i Obóz klasyków. Portrety te, wielce zajmującym sposobem nakreślone, będą w przyszłości ważném źródłem dla historyi literatury. Mają one prócz tego szczególny przywilej, że są zawsze bardzo poprawnie drukowane. Tu znowu wypada z żalem wspomnieć, że zbiór rozpraw i recenzyi, które p. Siemieński przez lat kilkanaście w rozmaitych pismach peryodycznych zamieszczał, a które następnie uporządkował i w jedną wielką całość zebrał, dotąd u p. Żupańskiego nie może się druku doczekać.

Literatura powieściowa strasznie zubożała w ostatnich czasach. Jedynym znakiem jéj życia był u nas w zeszłym roku Dziadunio, przedruk z Gazety Toruńskiéj, i drugi tom Tułaczów. Obie te powieści nie przechodzą zwykłéj miary utworów Bolesławity. Pierwszéj jednak nadaje szczególną ważność przedmowa. W niéj autor stara się odpowiedzieć na coraz częściéj i dobitniéj spotykające go zarzuty, że w jego opowiadaniach z dziejów naszych od r. 1863 znajdują się rażące sprzeczności, kolorytu różny, poglądy niejednakie, zgoła, że najprzeciwniejsze dążenia znachodzą w nich raz pochwałę, drugi raz potępienie. Utrzymuje on, że różnice te pochodzą z szybkiéj zmiany czasów i pojęć, które tylko usiłował wiernie odwzorowywać, siebie i swe przekonania na bok usuwając

*) Redakcya wdzięczną jest Szanownemu Autorowi za łaskawą pamięć o Dzienniku i składając niniejszém podziękowanie za nadesłany artykuł, pozwala sobie żywić nadzieję, że podobne przesyłki częściéj ku dobru publicznemu i naszego pisma powtarzać się będą. Przyp. Red. Dz. Pozn.

humorami, słabościami wreszcie jego, pojmowali czego się trzymać i mieli jakąkolwiek możność wegetowania w ciasnym obrębie pozostawionym swéj czynności. Zdarzali się też cenzorowie rozsądniejsi, którzy nie przekraczając swych instrukcyi, pojmowali przecież równocześnie ich przewrotność a traktowali z pewną wyrozumiałością smutny swój obowiązek strużowania prasy polskiéj. Najważniejszą jednakże korzyścią cenzury prewencyjnéj jest pewne bezpieczeństwo jakim otacza redaktorów, autorów, wydawców i księgarzy. Książka, gazeta czy czasopismo zaopatrzone pozwoleniem druku ze strony cenzury prewencyjnéj, zasłania ich przynajmniéj od wszelkich przykrości, prześladowań i nienawiści administracyjnych. W razie zniesienia jéj, w razie zaprowadzenia systemu ostrzeżeń, co oficyalna korespondencya do Birżewyja Wiedomosti zapowiadać się zdaje w bliższéj czy dalszéj przyszłości, któż ręczyć może, zwłaszcza przy znaném usposobieniu osobistości, którymby się urząd czuwania nad prasą polską jedynie tylko mógł dostać w udziele, — czy wydrukowanie np. imienia cesarza Aleksandra małemi czcionkami lub nazwanie Petrokowa Piotrkowem, lub jaki bądź inny drobiazg, nie mówiąc już o treści, nie stanie się powodem do dawania ostrzeżeń lub nawet do zawieszania czy też zupełnego zakazywania pisma! Cenzura prewencyjna jest dla prasy polskiéj pod panowaniem moskiewskiém jeszcze pewną tarczą bezpieczeństwa, tak że ustania jéj nie ma powodu życzyć sobie we własnym interesie téjże prasy. Cóż jednakże może lepiéj charakteryzować stan rzeczy w Królestwie i wartość istniejących tamże rządów jak podobne, natchnione smutną koniecznością życzenie, życzenie utrzymania instytucyi, jaką jest cenzura prewencyjna moskiewska!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył rendantowi domu kadetów w Berlinie, radzcy obrachunkowemu Glietsch nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 27 stycznia.

(T) Na wczoraj było zapowiedziane walne, doroczne zgromadzenie naszego demokratycznego towarzystwa, na którém miał wydział towarzystwa zdać sprawę z dotychczasowych czynności swoich i miały być przedsiębrane nowe wybory wydziału. Zdawało się, że tym razem jeżeli nie wszyscy, to przynajmniéj znaczna część zapisanych 180 członków tego towarzystwa zbierze się na posiedzenie, zwłaszcza, że i plakatami i dziennikami spraszał wydział członków na nie. Tymczasem jak zwykle tak i tym razem po całogodzinném czekaniu zebrało się wszystkiego pięćdziesięciu dwóch członków. Po zagajeniu posiedzenia przez pana Smolkę zawiadomił sekretarz zgromadzenie, że założyciel towarzystwa, który pierwszy do jego utworzenia dał impuls i najwięcéj do powstania jego i istnienia przyczynił się, wiceprezes towarzystwa pan Henryk Schmitt z towarzystwa wystąpił, przekonawszy się — jak utrzymują — że całe towarzystwo zeszło na dziecinną igraszkę, w któréj historyk nasz nie ma ochoty i czasu brać udziału. Następnie w dłuższéj mowie zdawał pan Karól Widman w imieniu wydziału sprawę z czynności kierownictwa, do którego i jego powołano, a właściwie rozwijał swoje zapatrywania na towarzystwo, jego zasługi, jego dążności i bronił go przeciw zarzutom, czynionym przez licznych jego przeciwników. Mówca rozwijał bardzo pięknie i szeroko swoje zapatrywania na towarzystwo, które wywiesiło niezaprzeczenie najpiękniejsze godło „Wolność, braterstwo i równość“, ale nie wspomniał ani słowem o czynnościach towarzystwa w tym kierunku. W ogóle nie mówił nic pan Widman o dziełach towarzystwa, dsyłając ciekawych do protokółów. Do protokółów nie zaglądam, ale jako pilny widz i słuchacz wszystkich jego posiedzeń i całego jego działania, przyznać mogę towarzystwu najsumienniéj, że ono zgoła nic nie działało i nic nie zdziałało dla sprawy demokracyi. Powzięło wprawdzie towarzystwo demokratyczne kilka uchwał, postanowiło kilka rezolucyi, wyprawiło pana Schmitta do Rapperswyl, ale w kierunku istotnie demokratycznym zgoła nic nie zrobiło i nic zrobić nie zamierzało. Bo czyż w czasie półrocznego żywota towarzystwa zrobiono albo przedsięwzięto co w celu polepszenia losu ludu bądź wiejskiego, bądź miejskiego, czy robiono co dla oświaty ludowéj, coś dla poprawienia bytu ludu, coś dla polepszenia smutnéj doli klas pracujących w mieście, dla czeladzi rzemieślniczéj, dla wyrobników i w ogóle dla ludzi pracy? Czyż nie byłoby towarzystwo demokratyczne lepiéj niewątpliwie pięknemu zadaniu odpowiedziało, gdyby zamiast rezolucyi o przyszłém ukonstytuowaniu Austryi, o postępowaniu delegatów, o ustawie wojskowéj i t. p., zamiast tych pięknych frazesów o braterstwie i równości, było według sił starało się zapobiegać szerzącéj się u nas nędzy, gdyby się było starało o pracę dla uboższych braci, gdyby się było starało o szerzenie między panami majstrami, którzy tak silny kontyngens członków towarzystwu dostarczają, zasad demokratycznych, prawdziwych pojęć o braterstwie i równości, gdyby się było u nich starało o polepszenie doli i stanowiska czeladników, o lepsze obchodzenie się z uczniami, o posyłanie ich do szkoły przemysłowéj; czyż w ogóle nawet w mowach tak licznych, długich i szumnych były zasady demokratyczne podnoszone i należycie bronione i wyjaśniane? Prócz jednego p. Iskrzyckiego, który zawsze w każdéj kwestyi istotnie jako człowiek prawdziwie demokratycznych zasad występował, a który zawsze zostawał w mniejszości, przemawiali wszyscy jako mężowie stanu, jako dyplomaci, politycy, patryoci, rewolucyoniści, konserwatyści, jako wyznawcy tych lub owych zasad, zwolennicy tych lub innych teoryi politycznych, ale nigdy jako demokraci.

Nie będę tu przytaczał wszystkich twierdzeń p. Widmana o zasługach towarzystwa, nie będę powtarzał nie szczególnie szczęśliwéj towarzystwa obrony, wspomnę tylko, że chcąc wykazać niegodziwość tych, co rzucają kamieniem na towarzystwo, przytoczył bajkę Krasickiego o dzieciach i żabach, mówiąc z biskupem warmińskim: „Dzieci źle się bawicie, wam idzie o igraszkę, nam chodzi o życie,“ tudzież że między zasługami towarzystwa przytoczył to: że chodziło o połączenie ludzi jednych przekonań w jedno ciało, o skupienie około jednego ogniska. Winszuję rezultatu! Smutnoby wyglądało z demokracyą, gdyby we Lwowie znalazło się tylko 180 demokratów A i szanowny mówca nie zaprzeczy, że między tymi jest pewnie większa połowa, najprawszych niewątpliwie, ale tak młodych, niedoświadczonych i tak mało wykształconych ludzi, że o przekonaniach politycznych i socyalnych u nich mowy być nie może. Nie myślę też opisywać komicznéj sceny wzajemnych podziękowań, bo mi bynajmniéj nie idzie o wyśmiewanie towarzystwa, wspomnę tylko, że przewodniczący, chcąc scenie téj koniec położyć, wezwał zgromadzenie do przedsięwzięcia nowego wyboru dziesięciu członków wydziału, który ma wybrać prezesa, i że prawie ci sami członkowie ponownie wybranymi zostali.

Na tém skończyło się posiedzenie.

Przedstawiają u nas na scenie od czasu do czasu Leopolda Starzeńskiego „Gwiazdę Sybiru,“ nadzwyczaj patryotyczną i bardzo dobrze zapisaną sztukę. Między innemi śpiewają wchodzący na scenę więźniowie polscy znaną Mickiewiczowską pieśń „niedbam jaka padnie kara, Miny, Sybir, czy kajdany etc“ Otóż na ostatnim przedstawieniu téj sztuki był obecny jakiś wysoki czynownik moskiewski, czy też, jak inni utrzymują, wyższy moskiewski wojskowy w sukniach cywilnych. Zgorszony do najwyższego stopnia, nie lichą pod wszelką krytyką grą aktorów, ale samą treścią sztuki i ową pieśnią, skarżył się on u wyższych władz rządowych i doprowadził do tego, że wytoczono śledztwo policyjne niby to z powodu że któryś z aktorów ekstemporował i pozwalał sobie coś dodawać, gdyż przeciw tekstowi samemu, jako przez cenzurę pozwolonemu, nic mieć nie było można.

Wspomnę jeszcze o małym, ale ze wszech miar pięknym fakcie. Biedni urzędnicy i strażnicy akcyzy miejskiéj zrobili pomiędzy sobą składkę 44 guldenów, z których połowę przeznaczyli na wsparcie powracających z Sybiru rodaków, a połowę jako datek dla dotkniętych powodzią Szwajcarów.

„Zarysy historyczne“ Kalickiego opuściły już prasę i świadczą bardzo pochlebnie o uczniu nieodżałowanego Karola Szajnochy. Czwarty tom Szajnochy „Szkiców historycznych,“ które wydaje nieznużony i zasłużony nakładca tutejszy Karól Wild, wyjdzie już temi dniami.

„Wiadomości,“ nowe pismo polityczne, które tu założył i wydaje p. Wiktor Wiszniewski, wychodzą od 16 bm. regularnie co drugi dzień i będą, ponieważ byt tego pisma jest zabezpieczony, stale na dal wychodzić. Gazeta wiejska Stupnickiego wychodzi także, ale tylko raz na dwa tygodnie.

Berlin, 29 stycznia.

× Ustawa dotycząca ustanowienia nowych okręgów wyborczych wywołała na posiedzeniu wczorajszém izby poselskiéj rozprawy nieco więcéj niż zwykle ożywione. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że rząd głównie w tym celu przedłożył ją izbie, ażeby sobie pozyskać większą niż obecnie liczbę zwolenników i wzmocnić żywioły rządowe w reprezentacyi kraju, dla tego wszystkie odcienia stronnictwa liberalnego zgodziły się na odrzucenie téj ustawy. Minister spraw wewnętrznych przekonawszy się z głosowania nad art. 1 téjże, który odrzuciła izba znaczną większością głosów, że cała ustawa upadnie, cofnął takową po kilkogodzinnéj bezowocnéj dyskusyi. Za przyjęciem ustawy głosowali tylko konserwatyści i posłowie polscy. Pierwsi z zasady i z tego powodu, że popierają bezwzględnie wszystkie kroki i zamiary rządowe; drudzy zaś z przyczyny, że ustawa nowa okazała się dla narodowości polskiéj w Księstwie i w Prusach Zachodnich korzystniejszą od teraźniejszéj.

Więcéj jeszcze ożywione i zajmujące było posiedzenie dzisiejsze, i większą téż niż zwykle ściągnęło liczbę publiczności. Przedmiotem rozpraw wielogodzinnych była ustawa dotycząca zasekwestrowania majątku Jerzego V, byłego króla hanowerskiego. Jak wiadomo, zawarł rząd pruski z byłym królem hanowerskim ugodę, w któréj przyznał mu 13 milionów talarów częścią w papierach procentowych, częścią w gotowiźnie, jako wynagrodzenie za odjęte mu w skutek nieszczęśliwéj dla niego wojny dochody w Hanowerze. Ponieważ zaś król ten w ciągu roku upłynionego dawał ponowne dowody nieprzyjaznego dla rządu pruskiego usposobienia, odzywając się z nadzieją odzyskania utraconego berła, zachęcając dawnych poddanych swoich do wytrwania w wierności ku sobie i tworząc za granicą legiony, w zamiarze użycia ich przeciw Prusakom przy nadarzonéj pomyślnéj okoliczności, dla tego rząd pruski, pragnąc mu uchylić środki szkodzenia sobie, przedłożył izbie projekt do ustawy, która go upoważnia do wzięcia majątku exkróla w sekwestr.

W rozprawach, które rozpoczął p. Windhorst, były minister króla Jerzego, przemawiając za odrzuceniem projektu rządowego, zabierał głos kilkakrotnie hr. Bismarck, uzasadniając potrzebę sekwestru koniecznością polityczną. Niektóre ustępy z przemówień jego nader były ciekawe. Dowodząc nieprzyjaznego dla Prus usposobienia exkróla Jerzego, odczytał on długi szereg doniesień, przesłanych sobie przez szpiegów pruskich; doniesień dotyczących życia prywatnego exkróla, jako też formowania i obecnego stanu legionów hanowerskich, rozłożonych po miastach nadgranicznych francuskich. Z doniesień tych wykazuje się, że hr. Bismarck posiada wcale nie źle urządzoną policyą tajną, szczególnie w Francyi. Z jednego z tych doniesień dowiedzieliśmy się, że oficerowie hanowerscy starali się zaciągnąć do legionów polskich wychodźców, czyniąc im korzystne widoki, lecz nie znaleźli w nich przychylnego dla sprawy króla hanowerskiego animuszu, ponieważ tylko dwunastu Polaków przyjęło ofiarowaną sobie służbę w zamierzoném wojsku hanowerskiém.

Izba, powodując się wyłącznie względami czysto-politycznemi, przyjęła po długich rozprawach projekt rządowy w drodze imiennego głosowania bardzo znaczną większością głosów. Przeciw ustawie téj głosowali tylko niektórzy posłowie hanowerscy, gdyż większość ich wstrzymała się od głosowania, kilkunastu członków stronnictwa postępowego, z Virchowem na czele i posłowie polscy. Powiadano mi, że posłowie nasi głosowali przeciw ustawie sekwestracyjnéj z tego powodu, ponieważ, będąc z zasady przeciwnikami wszelkich rozporządzeń i ustaw wyjątkowych, uznali, że rząd pruski postępując sobie zgodnie z prawem krajowém, które nie zna różnicy pomiędzy zwyczajnym śmiertelnikiem a exkrólem, obowiązany był dochodzić na byłym królu hanowerskim praw swych, skoro takowe mieć sądził, na zwyczajnéj drodze sądowéj.

Paryż, 27 stycznia.

Z. Nadzwyczaj zajmującą była wczorajsza rozprawa nad wypadkami we francuskiéj kolonii Réunion, chociaż ją większość — swoim zwyczajem — po brutalsku przytłumiła, właśnie w chwili, gdy dopiero rozwinąć się mogła. Panu Guéroult odmówiono głosu. P. Jules Simon w mowie krótkiéj, jasnéj i umiarkowanéj, streścił szereg wydarzeń zaszłych w tamtych stronach, między 29 listopada a 4 grudnia z. r., wedle źródeł zarówno urzędowych, jak i prywatnych, lecz pochodzących od osób dobréj wiary. Jakkolwiek sam p. Jules Simon przyznaje, że nie wszystkie fakta, do tych się odnoszące wypadków, są dostatecznie znane, skoro żąda i domaga się bezstronnego śledztwa, dziś już można widzieć wyraźnie jakie powody głównie wpłynęły na wywołanie zaburzeń w Réunion. Pierwszym i niezawodnie kardynalnym powodem nieszczęśliwych tych wypadków, bo zeń płynie źródło nadużyć i wszelkiego nieukontentowania, jest rząd despotyczny, zupełnie arbitralny, pozbawiony wszelkiéj kontroli, jaki panuje we francuskich koloniach — od czasu nastania cesarstwa — dzięki senatus-consultom z 1854 i 1866 r.; dzięki tym rozporządzeniom, kolonie francuskie nie tylko że nie są reprezentowane we francuskich izbach, ale mieszkańcy ich w administracyi nawet wewnętrznéj, miejscowéj, nie biorą żadnego udziału. Drugim, równie widocznym i pierwsze po poprzedzającym zajmującym miejsce powodem, jest według p. Simon niesłychane rozszerzenie się w Réunion władzy i wpływu Jezuitów. W Réunion Jezuici byli wszystkiém: oni uprawiali znaczne przestrzenie ziemi za pomocą robotnika bezpłatnego, bo rękami młodych skazanych winowajców, nad którymi mieli opiekę, i tym sposobem czynili niebezpieczną, a nawet do prostéj ruiny wiodącą konkurencyą plantatorom świeckim, zmuszanym robotnika opłacać drogo; oni wychowywali, a raczéj znanym systemem Alwara ogłupiali młodzież, utrzymując kolegia subwencyonowane przez rząd, ze szkodą zakładów świeckich, nawet rządowych; oni nakoniec rządzili całą kolonią, rządzili nią w całém znaczeniu tego wyrazu, rękami oddanego im bezwzględnie duszą i ciałem p. de Lagrange, dyrektora spraw wewnętrznych kolonii. Dzienniki ich ze zwykłą jezuicką zawziętością — są to wszystko twierdzenia pana Simon — obelgami zarzucały wszystkich, co przeciwko téj niepomiernie się rozszerzającéj ich tyranii, czynem, słowem, a nawet milczącą a bierną opozycyą protestować śmieli... Ktokolwiek zna naturę klerykalnego żywiołu i jego obyczaj, gdy, zapomni wszy posłannictwa swego, nie po obywatelsku służyć ojczyźnie, ale władać nią po pańsku zapragnie, temu nie trudno będzie wyobrazić sobie do jak piekielnego stopnia dojść musiał ucisk mieszkańców Réunion, pod tym wszystko przygniatającym tłokiem jezuickiéj organizacyi... Nadużycie władzy — szczególniéj téj, do któréj się nie ma żadnego prawa, jak w obecnym wypadku — nie odłącza się nigdy od demoralizacyi; dla tego mniéj jeszcze niespodzianém jest to, że pod tym gorącym, afrykańskim klimatem Réunion jezuici i ich ajenci dopuszczali się najskandaliczniejszych bezprawi pod względem obyczajów. Sprowadzony przez nich, dawny współpracownik tutejszego l'Universa, p. Buet, późniejszy redaktor naczelny jezuickiego pisma w Réunion La Malle, w kilka zaledwo miesięcy po przybyciu swém do Kolonii, dopuścił się gwałtu na małoletniéj kreolce, córce gospodarstwa, u których znalazł gościnność i za to oddany został pod sąd, co nie przeszkodziło jezuitom bronić go wszelkiemi siłami... Faktów tego rodzaju nie będę cytował więcéj — ufam, że dla bezstronnych ten jeden wystarczy..: Trzecim nakoniec powodem nieukontentowania powszechnego w Réunion, były od kilku lat już się powtarzające nieurodzaje, trzęsienie ziemi, trąby, uragany i tym podobne klęski atmosferyczne i materyalne, które wielką sprowadziły nędzę... Jak jednakże, w chwili wybuchu, zawziętość przeciw jezuitom przemagała wszystkie inne niechęci, dowodzi najlepiéj sam charakter rozruchów: wszędzie lud rzucał się tylko na zakłady jezuickie, a jeżeli wyruszył i przeciw ministeryum spraw wewnętrznych, dla tego, że niém zarządzał p. de Lagrange, narzędzie jezuitów, to jednakże i napadając na ten gmach rządowy, chciał jasno myśl swą i tendencyą scharakteryzować i wołał wciąż: Niech żyje cesarz! Niech żyje gubernator kolonii! Precz z Jezuitami! Precz z p. de Lagrange! Fałszem jest tedy, żeby ruch w Réunion miał być rewolucyjnym, lub nawet tylko politycznym, był on spowodowany jedynie nadużyciami zakonu, który zapewne dla tego przybrał najsłodsze imię na ziemi, by je bezeceństwami swemi i zbrodniami podać w nienawiść ludzkości... dokonywając tym sposobem dzieli, niżby to sam czart potrafił, dzieła szatana... Dowody na to, że cały ruch w Réunion był przeciw Jezuitom wymierzony są, liczne. Zacytuję naprzód słowa samego gubernatora kolonii fakt ten stwierdzające. Gdy banda rozjuszonych wpadła do dyecezyalnego kolegium i zaczęła ztamtąd wyrzucać meble przez okna nadbiegł tam w czas uwiadomiony gubernator i prostém słowem swojém niszczycieli powstrzymał. Wtedy przystąpił do gubernatora ojciec Etcheverry, przełożony zakładu i rzekł doń: „Otóż jest dzieło liberałów!“ — „Nie! mój panie — odrzekł gubernator — to dzieło Jezuitów i oto, do czego się dochodzi, gdy się publicznie podburza do buntu przeciw władzy i istniejącym prawom!“ — Słowa te odnosił gubernator do niedawnego kazania jednego z ojców zakonu, bo Jezuici, skoro im władza świecka hulać dozwoli, nie zadowalniają się nigdy połowicznem z jéj strony służalstwem; żądają posłuszeństwa bezwzględnego, albo się przeciw niéj saméj zwracają. Teokracya jest logiczna i konsekwentna sama z sobą, nieubłagana w przeprowadzaniu swego systemu i nie znająca żadnych dla siebie granic: zalewa i pożera jak powódź, gdy się jéj zawczasu tam nie usypie. W petycyi podanéj gubernatorowi przez ludność Réunion, także opozycya przeciw Jezuitom na pierwszém miejscu; najprzód prosi petycya o usunięcie p. de Lagrange, jako narzędzia Jezuitów; powtóre o wypędzenie Jezuitów; potrzecie o sekularyzacyą jezuickich zakładów a na czwartém dopiero i ostatniém miejscu o prawo wybierania, na zasadzie powszechnego

---

Mimo tego jednak, i chociaż trudno znaleść mniéj z sobą na pozór związanych powieści, autor oświadcza, że w myśli jego nic silniéj nad nie z jednego źródła nie popłynęło. Pozorne więc te różnice w cząstkach mają się zbiedz w jeden ton i zniknąć w wielkiéj całości, skoro dalsze studya całego okręgu dopełnią. Podobnież Balzac mniemał o swoich romansach i zamierzał wszystkie razem wydać pod tytułem La Comedie Humaine. Tylko, że u nas komedya ta jest tragedyą.

Założenie, z którego autor w Dziaduniu wychodzi, jest pełném prawdy i stósowności dla naszego czasu i kraju. Mówi on: „Potęgą jest młodość, ale nie trzeba zapominać, iż jest jedną z sił działających a nie jedyną. Regulatorem dla niéj musi być druga część społeczeństwa, dojrzalsza, starowiąca przeciwwagę niezbędną. Dziś domagania się młodzieży są wielkie, — wykształcenie mniejsze niż kiedy, a ostatecznie sprężyny czynu działają w niéj nieregularnie, wybuchowo, nie trwale. Lada niepowodzenie odrętwia, lada powodzenie oszala.“

Pełno też znajduje się zdrowych rad i uwag w ciągu powieści, Uderzającą jest ta, którą daje Dziadunio przed samą śmiercią: „Zbawcą waszym, to praca uboga, milcząca przy domowém ognisku... nie mówcie im nawet, że Polskami jesteście, a bądźcie nimi.“

O Tułaczach będzie czas sposobniejszy mówić, gdy dzieło ukończoném zostanie, co ma podobno w bieżącym nastąpić roku. W ogóle tom drugi trochę mniéj się podobał niż pierwszy. W pierwszym może za nadto liryzm, w drugim romans przemaga, zwłaszcza, że temu ostatniemu brak świeżości w pomyśle. Rozdziały jednak, w których opowiadanie snuje się po wątku historycznym, jak naprzykład ten, w którym ksiądz Marek ostatnim tchem życia błogosławi hufcom spieszącym na powstanie Kościuszki, lub opis krwawych zapasów na San Domingo, godne są tak znakomitego pióra.

Aby dział ten wydał się mniéj ubogim, wypada zamieścić tu tytuły Powiastek dla dzieci i dla ludu. Powieści dla młodocianego wieku przez Antoninę Machczyńską, wydane nakładem p. Merzbacha, znalazły już bardzo życzliwe przyjęcie u naszych dzieci, mianowicie panienek. Pamiętniki Pudla uważane są dotąd we Francyi za najlepszą i najzabawniejszą książkę, jaką słynna autorka, panna Gouraud dla dzieci wydała. Tłómaczone na wszystkie niemal języki, rozeszły się po całym świecie. Płynny i jasny przekład, wydany u Żupańskiego, tém się jeszcze zaleca, że niektóre ustępy zostały zrozumialéj dla dzieci oddane. Biblioteka Warszawska poświęciła parę kartek rozbiorowi téj książeczki, a inne polskie pisma jak najusilniéj polecają ją uwadze rodziców. Poprzednio wyszła wyborna powieść dla ludu téjże autorki, Maryanna Aubry, nakładem p. Leitgebra. Gry i zabawy dla młodzieży, które p. Karól Kozłowski starannie własnym nakładem wydał u Deckera, powinnyby znajdować się w każdéj rodzinie, dbałéj, aby dzieci chwile wolne od nauk nieprzepędzały na nudach lub szkodliwych figlach, ale na rozrywkach rozweselających umysł i serce a orzeźwiających ciało. Priebatsch w Ostrowie ogłosił nową seryą Wycieczek w świat daleki. Jest to trzeci tom z porządku i zawiera bardzo ciekawe szczegóły, odnoszące się do Azyi, Afryki i Ameryki. Tu jeszcze wspomnieć wypada o zasłużoném już wydawnictwie książeczek dla ludu ks. Bażyńskiego, z których ostatnie z nich noszą tytuł: Daszkowic Ostafij, obrazek z dziejów Zaporoża przez Józefa z Warszawy, Gregorowicza Ukryte Skarby i Turskiego Ostatnia Wola. Toż przedsiębiorstwo puściło już w obieg nowe wydanie Wieczorów pod Lipą Siemieńskiego. P. Leitgeber ogłosił rozprawkę Kraszewskiego O Pracy.

Właściwém przejściem od powieści do historyi są Pamiętniki. Znane już po części z Przeglądu Poznańskiego, a w trzech tomach wydane przez Żupańskiego w zeszłym roku Pamiętniki Pana Kamertona (Leona Potockiego), są w piśmiennictwie jednym z tych talarów, które same wciskają się pod oczy, a których wartość nie przemija. Pamiętnik czynności wojskowych jenerała Dąbrowskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 r., jest tylko przedrukiem z Przeglądu Wielkopolskiego.

Dział historyi wzbogaciło u nas w zeszłym roku jedno tylko dzieło ale tak niezmiernie ważne, że już nie talarem, ale chyba dukatem Radziwiłłowskim, tak wielkim jak pojazdowe koło, wypadałoby je nazwać. Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta, przez Waleryana Kalinkę, wydane u Żupańskiego, odznaczają się zarówno jasnym i poważnym wykładem, jędrnością i nadobnością stylu, jak gruntowną znajomością przedmiotu, śmiałym i nowym a wytrawnym poglądem na tę tak bliską a już stronniczemi sądami zmienioną epokę. Szkoda tylko, że autor nie objął swą pracą całego panowania Stanisława Augusta, ale uważając ją tylko jako wstęp do drugiego i trzeciego podziału, skończył na zjeździe kaniowskim czyli na r. 1787. Spodziewać się należy, że lubo obecnie zajęty obowiązkami innego powołania znajdzie wkrótce czas, by swe dzieło dopełnić, a wtedy uzna zapewne za rzecz konieczną rozszerzyć niektóre ustępy w swém opowiadaniu i dotknąć wielu przedmiotów, które pominął, mając tylko na uwadze stronę wyłącznie polityczną. Dokumenta drugi tom zapełniające przerywają się na dzienniku Bułhakowa. Ostatni zapisek nosi datę 22 czerwca 1792. Późniejsze jego sprawozdania, już w kształcie zwyczajnych depesz i raportów do Katarzyny i Ostermanna układane, otworzą tom następny. Dokumentów bowiem do téj epoki, pochodzących ze zbioru Biblioteki Polskiéj w Paryżu i z Archiwum książąt Czartoryskich, jest podobno na sześć lub ośm tomów, z których dwa już gotowe do druku.

Działowi historycznemu przysłużył się także p. Żupański wydaniem przekładu znanego dzieła Jonzaca Życie Stanisława Jabłonowskiego, hetmana wgo koronnego. Brak wstępnego objaśnienia sprawia, że czytelnik dziwi się i nie pojmuje, zkąd się wziął w tym przekładzie styl wprawdzie piękny i jędrny, ale już przestarzały. Należało więc na wstępie ostrzedz, że pierwsze dwa tomy są prostym przedrukiem tłómaczenia, które wyszło w Warszawie jeszcze w roku 1789 i 1790 u Dufoura, w drukarni korpusu kadetów. Format większy i druk ściślejszy obecnego wydania tak pochłonął dawne tomy, że zmalały do drobnego rozmiaru poszytów. Należało więc wszystkie cztery tomy (czwarty zawiera same objaśnienia i dokumenta) w jednym choćby przygrubszym tomie zmieścić. Nadto przypiski są w nieładzie. Nie można dość często upominać naszych wydawców o poprawność i porządek zwłaszcza w dziełach historycznych. Jeszcze jeden zarzut. Wydawca licząc jedynie na prędką wyprzedaż, kazał tylko dwieście egzemplarzy wybić. Kiedy idzie o takie dzieła warto daleko na dłuższy czas rachować.

Tom szesnasty dzieł Lelewela, który się w zeszłym roku ukazał, zawiera Dzieje Bibliotek i Historyą geografii i odkryć, z dodaniem notat i przypisów E. Rykaczewskiego. Dobiega więc już do kresu ważna i wielki zaszczyt wydawcy przynosząca dwudziesto tomowa publikacya. Brak tylko jeszcze 14 i 15 tomu, które mają zawierać Bibliograficznych ksiąg dwoje i pewnie się ukażą w bieżącym roku. Tu już nie tylko upominamy, ale błagamy o jak najdokładniejszą poprawność. Zaraz po ukończeniu tego przedsięwzięcia p. Zapański zamierza wydać korespondencyą Lelewela, którego, rzecz prawie trudna do uwierzenia ale dowodząca skrzętności razem przyjaciela i wydawcy, posiada około cztery tysiące listów.

Życie Benvenuta Cellini, przełożone wiernie i nadobnie przez H. Feldmanowskiego, broni nas od zarzutu, jakobyśmy obcą historyą całkiém zaniedbywali. Kto tylko tom pierwszy tego dzieła, wyszły w roku zeszłym, przeczytał, ten pewnie z niecierpliwością czeka na ukazanie się drugiego.

Przechodząc do historyi współczesnéj czyli bieżącéj polityki wypada zanotować Trzy ustępy z Powstania polskiego 1863—64, przez Edmunda Calliera z 7 planami i mapą województwa mazowieckiego, nakładem i czcionkami L. Merzbacha, ciekawy i starannie obrobiony przyczynek do ostatnich dziejów naszych, następnie Bolesława Świerszcza Napoleon III na czele skoalizowanéj Europy, studya dyplomacyi współczesnéj, — wreszcie Kongres Europejski w obec ducha czasu przez K. Czpara.

Biografia współczesna mieści się w żałobnych ramach dwóch pośmiertnych wspomnień o jenerale Zamoyskim. Ks. L. Ostrowicz przetłomaczył mowę ks. Perraud mianą w Paryżu 30 stycznia 1868. Zupański wydał także w wiernym przekładzie artykuł hr. Montalembert z Le Correspondant.

(Dokończenie nastąpi).

głosowania, radzców departamentalnych i członków municypalności.

Tyle co do przyczyny rozruchów, a teraz co do ich charakteru i natury represyi, za pomocą której je stłumiono.

Gdziekolwiek lud się rzucił lub zgromadził, stawiał się bez broni i jakkolwiek tu i owdzie (jak np. przy dyecezyalném kolegium) nie obeszło się bez cząstkowych nadużyć, rozpraszał się lub spokojnie odchodził, ilekroć go do tego w pokojowy sposób wezwano; dopiero gdy 2 grudnia ujrzał wystawione bez żadnéj przyczyny przeciw sobie armaty i wojsko z nabitą bronią w postawie gotowéj do strzału (strzelcy przyklęknięci na jedno kolano i broń wymierzona do celu), na wezwanie do rozejścia się odmówił i polała się krew. Ofiar było nie wiele, ale zawsze 8 zabitych i 20—40 rannych. Władza, jak zawsze, prawi o puszczonych jakoby ze strony ludu dwóch strzałach pistoletowych, o ciśniętym przez kogoś z tłumu kamieniu itd., a tymczasem, nie tylko, że nic faktów tych nie potwierdza, ale przeciwnie wiarogodni świadkowie im przeczą, lub je w zupełnie inném niż rząd przedstawiają świetle. W ogóle z całéj natury użytéj represyi wyłania się jasno ten sam charakter militarny, który cechuje postępowanie rządu francuskiego we wszelkich tego rodzaju wypadkach od lat 17; dążność do przestraszenia tłumów, do uprzedzenia rzeczywistego rozruchu uprzedzeniem, bezpowodném przelaniem krwi. Tę samą taktykę dostrzeżono i w przygotowaniach aż do śmieszności olbrzymich, poczynionych przez rząd w dniu 3 grudnia r. z., w Paryżu, w okolicach cmentarza Montmartre, jak o tém sobie zapewne przypominacie.

W Réunion, przy wzywaniu ludu do rozejścia się, nie zostały wypełnione przepisane przez prawo formalności, ubezpieczające życie obywateli w podobnych wypadkach: piechota stawiła się na placu, uprzedzając lud z nabitą bronią, wówczas gdy prawo wyraźnie zastrzega, by wojsko nie nabijało broni inaczéj, jak w oczach ludu i po dokonaném trzykrotném wezwaniu do rozejścia się.

Pomimo tak strasznego nadużycia i zgwałcenia prawa, które na surową i przykładną zasługuje karę, minister marynarki, który rządu bronił, nie znalazł nic władzom do przyganienia, a większość, ulegając z góry danemu hasłu, wszystko rozgrzeszyła, większością 217 głosów przeciw 22. Sit vobis sanguis fratrum levis!

Od dwóch dni, dzięki mrozowi, cały Paryż zajęty ślizgawką. Cesarzowa co dzień po godzinie patynuje (ślizga się na łyżwach) w lasku bulońskim. Welocipady na łyżwach, których jeszcze nie widziałem, robią furorę.

PRUSY.

* Berlin, 29 stycznia. Po długich rozprawach odrzuciła izba poselska na wczorajszém posiedzeniu plenarném znaczną większością projekt rządowy, tyczący się ustanowienia nowych okręgów wyborczych przy wyborach do pruskiéj izby poselskiéj, mianowicie żeby każdy powiat, bez względu czy mniejszy czy większy wybierał po jednym pośle. W skutek téj uchwały rząd cofnie zapewne i drugą część prawa o wyborach, które bardzo nieznaczną większością w izbie przeszło.

Dzisiejsze, czterdzieste posiedzenie izby poselskiéj zagaił marszałek Forckenbeck o godzinie 10½ z rana. Z ministrów był obecny prezes ministerstwa hrabia Bismarck; prócz tego jako komisarze rządowi tajny radzca legacyjny König i tajny radzca skarbowy Wollny. Na galeryach liczna zebrała się publiczność. Poseł Bonin powtórzył swój wniosek o uregulowanie w drodze prawodawstwa kosztów za zastępstwo posłów-urzędników. Wniosek ten ma być załatwiony w obradach końcowych a marszałek mianował referentem téj sprawy posła Windhorsta (z Meppen). — Poseł Schulze-Delitsch złożył u laski marszałkowskiéj wniosek, tyczący się prywatnoprawnego stanowiska stowarzyszeń. Uchwała, w jaki sposób projekt ten w izbie załatwiony być ma, odroczoną została aż po ogłoszeniu wniosku drukiem. Pierwszym przedmiotem, zapisanym na porządku dziennym, było sprawozdanie I komisyi o rozporządzeniu z dnia 2 marca 1868 roku, dotyczącym sekwestracyi majątku króla Jerzego. Komisya wniosła: ażeby 1) rozporządzeniem z dnia 2 marca 1868 udzielić konstytucyjne zezwolenie; równocześnie 2) nierozdzielnie z tą uchwałą przyjąć następujący projekt do prawa: § 1. Zniesienie sekwestracyi majątku króla Jerzego, wypowiedziane rozporządzeniem z dnia 2 marca 1868 roku, może w obec dobrowiernych nabywców i cesyonaryuszy nastąpić przez rozporządzenie królewskie, we wszelkich innych przypadkach wyłącznie przez osobne prawo. § 4 rozporządzenia z dnia 2 marca 1868 roku zmienia się stósownie do tego. § 2. Obecne prawo otrzymuje z dniem jego ogłoszenia moc obowięzującą. Posłowie doktor Virchow i Berger podali wniosek, ażeby w razie udowodnionego złamania traktatu wolno było rządowi pruskiemu odstąpić całkiém od ugody, zawartéj z królem Jerzym. Do głosu zgłosiło się 13 mówców przeciwko wnioskowi rządowemu, a 4 za. Referent poseł Lent, wskazując na sprawozdanie komisyi, zrzekł się głosu. Pierwszym mówcą przeciwko projektowi rządowemu był poseł Windhorst (z Meppen) i oświadczył się przeciwko obydwom wnioskom komisyi, twierdząc, że sprzeciwiają się artykułowi 63 konstytucyi. O niebezpieczeństwie mowy tu być nie może, gdyż wszystko, co dziś przytaczają, znaném już było w czasie, kiedy układ zawierano. Następnie sprzeciwia się całe to zajście artykułom 9 i 10 konstytucyi. Czy my to jesteśmy owém forum, które w téj sprawie rozstrzygać ma prawo? Zachodzi pytanie, czy zawarta ugoda pomiędzy królem pruskim a królem Jerzym ma być wykonaną, czy też majątek króla Jerzego ma być sekwestrem obłożony. Sądzę, panowie, że się na to zgodzicie, iż w sprawie téj rozstrzygać jedynie może sędzia a nie ciało prawodawcze. Jeżeli uczynimy to, czego od nas się domagają, natenczas jesteśmy oskarżycielami, sędziami i prawodawcami. Lecz ponieważ sądzą, że sędziowie nie przystaliby na ich wniosek, przeto udają się do nas. W dalszym przebiegu mowy wykazuje mówca, że wszystkie te okoliczności, które dziś królowi Jerzemu zarzucają i które mają być powodem zasekwestrowania mu majątku, znane już były przy zawieraniu z nim ugody. Powiadają, że król Jerzy więcéj dostał, niż się mógł spodziewać. To jest nieprawdą. Jabym układ rozdarł a domagałbym się zwrotu posiadłości ziemskich. I nieprzyjacielowi należy dotrzymać słowa; nie ma tu podstawy ani de jure ani de facto do postępowania przeciwko królowi Jerzemu tak, jak to sobie rząd życzy. Należy zatém odrzucić projekt, w którym król Jerzy jeszcze gorzéj jest traktowany, niż przestępny o zdradę stanu zbrodniarz. Posłowi Windhorstowi, który tak gorąco bronił praw dawniejszego swego monarchy, odpowiedział prezes ministerstwa hrabia Bismarck, starając się udowodnić w swojéj mowie, że zarzuty czynione królowi Jerzemu są usprawiedliwione. Preopinant powątpiewał, jakoby istniał legion hanowerski. Przypominam, że legion ten wysłał pewien urzędnik dworu w Hietzing, opatrzony w paszporty austryackie, do Francyi. Fakt ten był przedmiotem [illegible] korespondencyi pomiędzy władzami Związku północno-niemieckiego a rządem cesarsko-francuskim; rząd francuski rozporządził, ażeby legioniści podzieleni byli w mniejsze oddziały. Następnie odczytuje prezes ministerstwa sprawozdanie, wedle którego legion w Paryżu liczy obecnie 1400 ludzi. Pomiędzy legionistami panuje porządek wojskowy, z wyjątkiem jedynie, że nie są uzbrojeni. Inne oddziały znaczniejsze znajdowały się w Amiens, Orleans itd. Oficerowie żyją w Paryżu i zjeżdżają tylko od czasu do czasu, ażeby żołnierzom na prowincyi wypłacić żołd. Na te cele wojskowe wydają rocznie około 300,000 talarów, a sądzę, dodaje hr. Bismarck, że powinniście, panowie, źródło to zatkać, a źródło to płynie z funduszów pruskich. Co się tyczy komitetu w Wiedniu, zauważa prezes ministerstwa, tom się przekonał, że owym Duńczykiem był Szlezwig-Holsztyńczyk. W sejmie Rzeszy północno niemieckiéj widzieliśmy, że niektórych Szlezwig-Holsztyńczyków trudno rozróżnić od Duńczyków. Nie nazwałem go ajentem króla duńskiego, tak, jak nie nazwałem republikanów stutgardzkich ajentami rządu wyrtembergskiego. (O rezultacie rozpraw porównaj korespondencyą z Berlina, w dzisiejszym numerze Dziennika zamieszczoną).

Hiszpański poseł Don Rilvas przybył tu z familią i stanął w Grand Hotel de Rome.

AUSTRYA.

* Wiedeń, 27 stycznia. Jeżeli według doniesienia tutejszego korespondenta Schlesische Ztg wolno z mowy tutejszego posła greckiego, księcia Ypsilanti, sądzić o odpowiedzi rządu greckiego na deklaracyą mocarstw konferencyjnych, to takowa nie odpowie ani oczekiwaniom tych, co byli zdania, że będzie odmowną, ani tych, co sądzą mieć powód do mniemania, iż dyspozycye Grecyi zawsze są jeszcze pojednawcze. We dług mowy bowiem posła tego spodziewać się można, że wszystko w Atenach będzie udawało niewinnego, że wszystkiemu zaprzeczą, co zarzucano gabinetowi tamtejszemu, że zresztą jednak odpowiedzą pojednawczo na deklaracyą rzeczoną. Tutejsze zaś koła dyplomatyczne sądzą, że nawet pozytywnie pokojowéj odpowiedzi gabinetu ateńskiego nie należy przypisywać nadto wielkiéj wagi, dopóki obawiać się można, że skoro tylko konferencya się rozejdzie, wkrótce dawniejsze znowu rozpoczną się zatargi. W rzeczywistości stara się rząd tutejszy temu przynajmniéj przeszkodzić, aby zabiegi, zmierzające do wywołania powstania w tureckich prowincyach, nie były popierane transportami broni, jakie od niejakiego czasu przechodzą przez kraje austryackie, dla czego ministerstwo wydało rozporządzenie, o którém wczoraj na tém miejscu już wspominaliśmy.

Minister spraw wewnętrznych dr. Giskra otrzymał od króla Wiktora Emanuela wielki krzyż orderu korony włoskiej, i to wyraźnie w uznaniu zasług, jakie sobie zjednał jako „reprezentant liberalizmu w Austryi.“ Oznaczenie podobne na rzecz liberalizmu jest w każdym razie nowém dotąd zupełnie.

Rachunki kosztów, na jakie gmina tutejsza narażoną była w skutek wojny 1866, teraz dopiero zamknięte zostały. Według tego dochodziły miejskie wydatki wszystkie na inkwaterunek wojska w roku owym do wysokości 1,350,000 flor.

Książę i księżna Wales odjechali dzisiaj rano o 7 godzinie do Fryestu. W dyspozycyach podróży dostojnéj pary o tyle zaszła zmiana z powodu istniejącéj zawsze jeszcze kwestyi turecko-greckiéj, że takowa w powrocie dopiero zabawi czas niejaki w Carogrodzie lub Atenach, gdyż pobyt ich w jednéj lub drugiéj stolicy mógłby teraz rozmaitym uledz tłómaczeniom.

WŁOCHY.

* Florencya, 26 stycznia. Dość ogólnie spodziewano się tu, że na onegdajszém posiedzeniu przyjdzie w izbie poselskiéj do głosowania w sprawie obrad nad interpelacyami. Nadzieja ta jednakże zawiodła a według zwrotu, jaki obrady te wzięły w ogóle, nie trudno przewidzieć, że jeszcze dwa może lub trzy dni potrwają. Dla skrócenia takowych zamierzało wprawdzie stronnictwo rządowe podać wniosek, aby oprócz interpelantów ministrowie tylko i najwięcéj jeden mówca z każdego stronnictwa głos zabierał, lecz w obec pomyślnego widocznie dla ministerstwa zwrotu dyskusyi odstąpiono od zamiaru tego, ile że argumenta opozycyi obracały się faktycznie w błędném jedynie kole prostéj negacyi a żaden z jéj mówców nie cieszył się choćby jakim takim tylko sukcesem, podczas kiedy przeciwnie stronnictwo rządowe odpierało zaczepki opozycyi z widocznym skutkiem. Nagana téż opozycyi wypowiedziana przeciw krokom, jakie rząd przedsięwziął dla stłumienia rozruchów, wywołanych podatkiem od mlewa, nie zrobiła żadnego wrażenia, czego najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że na onegdajszém posiedzeniu opozycya oświadczyła już gotowość swą do zmodyfikowania wniosku posła Ferrari, obejmującego w sobie solenne potępienie ministerstwa, tak że obecnie jedynym przedmiotem jéj zaczepek jest twierdzenie, że rząd nie przedsięwziął stósownych środków celem zapobieżenia rozruchom i celem przeprowadzenia podatku. Ale w tym właśnie punkcie były dowody dotychczasowych mówców opozycyjnych nader słabe i wątłe; ztąd téż nie opiera się rząd dalszéj dyskusyi, bo widzi, że korzyść jest oczywiście po jego stronie.

Na onegdajszém więc posiedzeniu, po krótkiéj, mało ważnéj i bezskutecznéj utarczce pomiędzy ministrem skarbu a posłami Corossi i Rochetti i po przemówieniu posła D'Ondes Reggio, który wpływ bystrych swych i logicznych dedukcyi osłabił niestety fra.esem, że ci, co spowodowali zrabowanie kościołów i zaprowadzenie ślubów cywilnych, rzucili zarazem zarodek socyalizmu pomiędzy ludność włoską, — zabrał głos jeden z najlepszych mówców izby, poseł Massari z prawicy, a mowa jego była bezwątpienia najlepszą i najskuteczniejszą ze wszystkich, jakie słyszano w przebiegu obecnych debat. Z właściwą sobie otwartością i w sposób drastyczny dowodził opozycyi, że jest fakcyjną, że jéj nie chodzi o prawo podatku od mlewa, lecz o usunięcie ministerstwa i o wywołanie nowego przesilenia. „Rząd wypełnił swą powinność, by utrzymać powagę praw, — woła Massari, — a smutna, że opozycya nadużywa bolesnych wypadków, jakie się przytém zdarzały, za manewr stronniczy. W czasie groźniejszych daleko i pożałowania godniejszych wypadków w Palermie ograniczyła się lewica na tém, że żądała śledztwa sądowego, bo wtedy mąż, mający za sobą jéj sympatye (Rattazzi), stał na czele rządu. Pomiędzy naszymi przeciwnikami ówczesnymi a teraźniejszymi wielka zachodzi różnica, — wielka dokonała się przemiana, opozycya sama zmieniła swą nazwę i by jeden tylko przytoczyć przykład, doprowadził tyle szanowany dawniejszy przewódzca lewicy (Crispi) ostracyzm godny lepszéj sprawy tak daleko, że sam zdegradował się ze stopnia uznanego przewódzcy możnego stronnictwa na adjutanta jeneralnego innego, biegłego wprawdzie bardzo, lecz nie do jego stronnictwa należącego przewódzcy (Rattazzego). Życzyćby należało, aby się w izbie ukonstytuowała opozycya, któraby praktycznie była ożywioną prawdziwym duchem konstytucyjnego postępu, czego o obecnéj opozycyi powiedzieć nie można, bo główna jéj siła w tém, że podkopuje powagę rządu i prawa. Gdyby opozycya, która teraz z taką cierpkością rząd zaczepia, była stała u steru rządu, nie byłaby inaczéj działała, nie byłaby inaczéj działać mogła, jak rząd działał. Główną i jedyną siłą opozycyi jest czysta niepraktyczna negacya. Dano ministerstwu wotum niezaufania byłoby zamachem na powagę prawa. Nowe przesilenie podkopałoby moralnie i finansowo kredyt Włoch i pozbawiłoby je sympatyi, jakie Europa żywi dla obecnego rządu. My, tj. stronnictwo moje i rząd — kończy Massari — przepełnieni jesteśmy podwójném uczuciem ambicyi i zemsty. Ambicya nasza w tém, by Włochy ukonstytuować na podstawie trwałego pokoju i wolności. Osiągnięcie tego celu niech będzie zemstą naszą.“

Mowę tę posła Massari przyjęto ogromnemi oklaskami, ze wszystkich stron cisnęli się doń posłowie, a skutek przemowy był widocznie bardzo wielki i stanowczy.

Po oświadczeniu posła Seismit Doda, że opozycya skłonna jest do zmodyfikowania podanego przez posła Ferrari wotum nagany, przyczém dodał jednakże, że stronnictwo nigdy nie pochwali postępowania rządu i że dla tego przeciw niemu głosować będzie, i po krótkiéj a skutecznéj replice ministra skarbu zamknięto dyskusyą z powodu spóźnionéj już pory.

Dnia następnego toczyła się dalsza nad tym samym przedmiotem dyskusya. Posłowie Ferrari, Laporta i inni przemawiali przeciw ministerstwu, Donati i inni za niém. P. Rattazzi podał wniosek, aby wezwano ministerstwo, iżby się ściśle trzymało prawa albo żądało od parlamentu upoważnienia do przedsiębrania kroków, jakie uzna za stósowne. Baron Ricasoli natomiast podał wniosek o przejście do prostego porządku dziennego. Ponieważ zaś i w tym dniu jeszcze nie skończono obrad, przeto dalsze toczyć się będą dnia następnego.

Widoczna coraz bardziéj, że ministerstwo będzie miało za sobą większość izby.

Podróż króla do Neapolu odroczono do dnia 29 mb.

HISZPANIA.

* Wątpliwość, czy duchowieństwo hiszpańskie miało jaki udział w morderstwie popełnioném na nieszczęśliwym gubernatorze, lub nie, zdaje się usuwać najnowsza depesza z Madrytu, donosi bowiem, że pomiędzy uwięzionymi w Burgos znajduje się jeden kanonik, kilku członków kapituły i wielu księży. W Madrycie wywołała wieść o owém morderstwie nadzwyczaj wielkie oburzenie pośród ludności, które się tém więcéj jeszcze wzmogło, gdy rozeszła się po mieście wiadomość, że kurya rzymska waha się przyjąć posła rządu prowizorycznego. Liczne tłumy ludu madryckiego zebrały się przed pałacem nuncyusza papieskiego, zmusiły tego do ratowania się ucieczką i szukania schronienia u posła francuskiego. Lud, oburzony przeciw duchowieństwu, poździerał z pałacu nuncyusza papieskie godła, spalił je i następnie udawszy się przed pałac ministerstwa oświecenia, zażądał, aby nuncyuszowi natychmiast wręczono paszporty. Przytomny sekretarz stanu odpowiedział na te żądania, że rząd nie będzie więcéj płacił nuncyuszowi pensyi i że mu odmówi charakteru politycznego. Wiadomość ta potrzebuje jednak potwierdzenia, ile że, jak zkądinąd wiadomo, nuncyusz dotąd Madrytu nieopuścił. Rząd prowizoryczny czuwa zresztą nad każdym ruchem pośród duchowieństwa, któryby mógł prowadzić do zamięszania wewnętrznego porządku.

Przed kilku dniami, 27 bm., uwięziono redaktora i kilku współpracowników klerykalnego pisma Pensamiento espagnol, podejrzanych o knowanie intryg przeciw rządowi prowizorycznemu.

Bądź co bądź, jest rzeczą pożałowania godną, że skutkiem smutnego wypadku w Burgos powstał pewien rozdział między rządem prowizorycznym a duchowieństwem, które tak potężny wpływ wywierać może i rzeczywiście wywiera na lud hiszpański, żyjący w wielkiéj gnuśności, a jeszcze większéj ciemności. Kolizya ta może jedynie przysporzyć rządowi prowizorycznemu trudności, które i tak już są nie małe.

Po dokonaniu wyborów do kortezów rozpoczęła się walka między kandydatami do tronu. Obecnie nie może sobie prawdopodobnie nikt więcéj rościć prawa do korony hiszpańskiéj jak książę Montpensier i drugi syn króla Wiktora Emanuela, książę Aosty. Niektórzy twierdzą, że książę włoski ma nawet jakieś prawo dynastyczne do tronu hiszpańskiego i wywodzą takowe z pokoju zawartego w Utrechcie, w którym zachodzi podobno odpowiednia stypulacya. Londyński Spectator wspomina także o owém prawie dynastyczném, jest jednakowoż tego przekonania, że kandydatura ks. Montpensier jest pewniejszą. Innego zdania jest natomiast Patrie, która uważa kandydaturę księcia Montpensier za zupełnie straconą. Patrie wyraża się o téj kandydaturze w dość sarkastyczny sposób, że ją złożono do grobu na wieczne czasy wśród ogólnego żalu przyjaciół i znajomych i że wiadomość o jéj śmierci dotknie zapewne nie mile hrabiego Bismarcka. Czyby z tego należało wnosić, że hr. Bismarck popierał kandydaturę tak nie mile widzianą na dworze tuileryjskim?

Correspondencia donosi, że kortezy otworzone zostaną z wielką uroczystością. Ochotnicy utworzą szpaler, którym pójdą członkowie rządu prowizorycznego. Zasiędą oni w sejmie na niebieskich ławach. Prezes gabinetu zagai sejm mową, w któréj zda sprawę z politycznego i finansowego położenia Hiszpanii.

Jenerał Lersundi, który aż do przybycia jenerała Dulce miał najwyższe dowództwo na Kubie, powrócił do Madrytu i miał długie narady z członkami rządu prowizorycznego. Zdaniem jego nie tak prędko zostanie wybuch na koloniach przytłumiony. Powstanie nie liczy wprawdzie więcéj jak 3 do 4000 ludzi źle uzbrojonych, ale komunikacye są tak niedogodne i uciążliwe, że nawet pobitych i rozbitych nie można ze skutkiem ścigać. Gdy jenerał Lersundi wyspę opuszczał, zastęp ochotników dochodził już 35 tysięcy, wyspa Kuba była cała oblokadowaną, tak że powstańcy z nikąd niemogli otrzymać żywności.

Do powyższych wiadomości dodajemy najnowsze, dziś otrzymane telegramy.

Madryt, 28 stycznia. Ciało dyplomatyczne wystósowało notę do ministerstwa, w któréj protestuje przeciw demonstracyi ludowéj w obec nuncyusza. Prezes rządu tymczasowego oświadczył, że objaw podobny widział bardzo niechętnie i że gotów utrzymać porządek i nienaruszalność reprezentantów sprzymierzonych narodów. — Arcybiskup z Burgos jest na rozkaz sądu więźniem w swym pałacu. Katedra i seminaryum zamknięte. — W Pamplonie, Alsasua i Palencii aresztowano wiele osób jako wspólników wypadków w Burgos.

Madryt, 28 stycznia. Urzędowa Gaceta de Madrit ogłasza okólnik amnestyjny, umarzający karę wszystkich bez wyjątku Hiszpanów, którzy w powstaniu na wyspie Portorico w dniu 23 września pośredni lub bezpośredni mieli udział. — Daléj ogłasza Gaceta de Madrid przemowę rządu tymczasowego do narodu hiszpańskiego, w któréj usiłuje rząd złagodzić wywołane skrytobójstwem w Burgos oburzenie. Przemowa oświadcza między innemi: Rząd czuwa nad interesami rewolucyi. Gdyby im groziło niebezpieczeństwo, podniósłby rząd pierwszy okrzyk alarmowy, ażeby przyjaciele wolności gotowymi byli do walki.

GRECYA.

* Księga błękitna grecka mieści w szeregu swych dokumentów następną notę dragomana poselstwa greckiego, zbyt ważną, aby ją można pominąć. Depesza ta brzmi według przekładu Czasu:

Pierwszy dragoman poselstwa greckiego do posła królewskiego w Stambule.

Pera, 19 listopada 1868.

Panie ambasadorze! Oznajmiłem już ustnie W. Eksc., że Kalil-bej wyraził mi zażalenia z powodu zaciągów odbywających się w Grecyi. Według informacyi W. Porty, bandy ochotników miały się uorganizować z wiedzą rządu królewskiego, który pozwolić nawet miał swym oficerom z armii brać w nich udział, i że te bandy przeznaczone są przez Cerigo do Kandyi, dla podsycania zaburzeń. Wynurzając mi te skargi Kalil-bej, wyrażał równocześnie obawy o utrzymanie stosunków między obu państwami.

Za późniejszém widzeniem się z Kalil-bejem z powodu spraw bieżących, powtarzał mi to samo, dodając tym razem, że ministrowie Porty myślą na seryo zerwać stosunki z Grecyą, lecz, że zanim tak ważne wezmą postanowienie, czekać będą na raport p. Fotiadesa, który otrzymał rozkaz dania wyjaśnień co do faktów w mowie będących.

Ponieważ nie otrzymaliśmy żadnéj wiadomości o owych zaciągach, powiedziałem tylko Kalil-bejowi, że poselstwo nie wie całkiém o tém wszystkiém i że w każdym razie mogę go zapewnić, iż rząd królewski nie wyjdzie z granic neutralności, jakie sobie zakreślił od początku walki kreteńskiéj.

Dostrzegłszy jednak w ciągu rozmowy, iż Kalil-bej sądził, że zerwanie stósunków będzie miało w następstwie zastraszenie Grecyi i pozostawienie jéj niejako na łasce Turcyi, powiedziałem mu, jako osobiste moję zdanie, że Porta mocno się myli, jeżeli sądzi, że zerwanie stosunków z Grecyą w okolicznościach obecnych i wśród drażliwości, jaką kwestya kandyjska podtrzymuje w umysłach, zamknie się w granicach kroku dyplomatycznego.

Zerwanie stosunków — uczyniłem uwagę bejowi — będzie punktem wyjścia ważnych zawikłań i sądzę, że odstępując od polityki umiarkowania, jaką dotąd mądrze wykonywała Porta, przyspieszy ona tylko niebezpieczeństwo wskazane w mowie lorda Stanleya, który rzekł, że Turcya zagrożoną jest zamieszkami wewnętrznemi. Nie pragniemy zerwania i nie wywołujemy go. Akta i postawa obecnego ministerstwa dają tego dostateczne świadectwo.

Lecz jeżeli Porta weźmie inicyatywę w podobnym kroku, siła wypadków popchnie Grecyą w wojnę, a gdy raz pożar będzie zapalony, nie można z góry oznaczyć jego rozciągłości ani rozmiarów.

Porta nie powinna zapominać, że rozdrażnienie umysłów nie ustało w Bułgaryi i że Rumunia żuje wędzidło mimo przyjaznych zapewnień księcia.

Kalil-bej przerwał mi, mówiąc, że p. Golesco przywiózł list księcia do Sułtana, i inny do W. Wezyra, i że z téj strony nie ma czego lękać, tém bardziéj, że książę odebrał tekę ministerstwa spraw zagranicznych p. Bratiano, powierzając ją p. Golesco, znanemu z swych dążności konserwatywnych i stronnikowi dobrych stósunków z Portą.

Uczyniłem uwagę Kalil-bejowi, iż jeżeli Rumunia odroczyła swe uroszczenia, nie idzie za tém, aby się ich zrzekła, że grunt zawsze jest ten sam i że nie potrzeba spuszczać z oka, że dopuszczenia i intrygi obce mogłyby zawikłać sytuacyą i zwiększyć jéj kłopoty.

Kalil-bej, nie zdając się podzielać moich ocenień, rzekł mi, abym zachęcił W. Eksc. do dania rządowi królewskiemu rad umiarkowania, celem zapobieżenia smutnym okolicznościom.

Widziałem się tego samego dnia z Savfet-paszą, który mi mówił również, że rzeczy wikłają się w Grecyi i że rząd grecki jest w tém interesowanym, aby utrzymać dobre stósunki z W. Portą, gdyż w razie przeciwnym cierpieć będą na tém handel i marynarka grecka i 300,000 Greków żyjących na ziemi ottomańskiéj.

Savfet-pasza nie wyszedł z umiarkowania i zwykłéj swéj oględności i mniéj był otwartym niż Kalil-bej, lecz aluzya nie mniéj była jasną. Powtórzyłem Savfet-paszy i rzekłem mu, że wyjaśnienia, jakie W. Porta otrzymała po[illegible] względem wylądowania ochotników do Cerigo, nie są dokładne, i dałem mu także wyjaśnienia w duchu ustnych instrukcyi, jakie mi pan dałeś onegdaj.

Savfet-pasza odpowiedział mi, że raporta p. Fotiadesa stwierdzają wszelkie wcześniejsze doniesienia, że nadto nie przestają stawiać przeszkód powrotowi do ojczyzny rodzin kreteńskich, i że Porta skutkiem swéj cierpliwości uniknęła dotąd wybuchu, lecz widzi, że w Grecyi tą samą postępują koleją. Savfet-pasza ograniczył się w swych rekryminacyach i uniknął dalszego tłomaczenia się.

Kalil-bej, którego również dziś widziałem, był jak zwykle otwartszym. Rzekł mi, że nic jeszcze nie zostało postanowionem, lecz że w skutku ostatnich raportów p. Fotiadesa, rozbierają potrzebę obmyślenia środków surowych względem Grecyi, zachęcił mnie przeto, abym W. Eksc. o tém doniósł.

Taka jest treść mych rozmów z Savfet-paszą i Kalil-bejem.

Według tego wszystkiego myśl zerwania z Grecyą zdaje się przeważać w radzie Porty, lecz mniemam, że dalecy jesteśmy od jéj urzeczywistnienia i że pozostać może w stanie prostéj groźby.

Mam zaszczyt itd.

(podp.) D. Rhasis.

TURCYA.

* Dziennik bułgarski Narodnost, który uchodzi podobno za subwencyonowany przez Francyą, rozbiera w pierwszym swym tegorocznym (st. st.) numerze cały przebieg sprawy bułgarskiéj w ubiegłym roku.

Rachunek ten wychodzi na korzyść rozbudzonego i coraz bardziéj wzmacniającego się narodowego życia Bułgarów, którzy w obronie tegoż byli zmuszeni uciekać się do środków, jakie przy gorącéj miłości ojczyzny tylko rozpacz podać może, ile że nadużycia i ciemiężenia ze strony baszów tureckich pozostały te same, a wszelkie prośby Bułgarów, zanoszone przed tron Jego ces. Mości sułtana, bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem księcia Napoleona, nie odniosły pożądanego skutku.

Tenże sam dziennik podaje następujący adres, jak powiada, wszystkich emigrantów bułgarskich do J. c. Mości Abdul-Aziz-chan-sułtana:

„Panie! Wspaniałość względem poddanych jest najwyższą cnotą panującego.

„Łaska, jaką W. c. Mość raczyłeś wyświadczyć wiernym swym poddanym, Bułgarom, wracając im pierwotne prawa cerkiewne przez oddzielenie cerkwi bułgarskiéj od greckiego patryarchatu, który przywłaszczył ją sobie przez różne machinacye, łaska ta cesarska mogłaby być zupełną, gdyby narodowi bułgarskiemu były powrócone i polityczne prawa jego ab antiquo. Przez rekonstytuowanie cerkwi bułgarskiéj, dałeś W. c. Mość nową gwarancyą, że życzysz sobie wzmocnienia narodowości bułgarskiéj, konsolidowanie jednakże cesarstwa wymaga jeszcze uwzględnienia prawnych żądań Bułgarów pod względem politycznym. Wszystko każe się nam spodziewać, że silna wola, która jedynie jest w stanie zlać na nas podobne łaski, nie będzie się ociągać, aby wprowadzić Bułgarów w należyte im prawa.

„Najjaśniejszy Panie! Brzemienne chmury, jakie krążą nad półwyspem Bałkanu, nie przejdą bez strasznych śladów zburzenia dla państwa Otomańskiego. Krytyczny stan, który z dnia na dzień przybiera coraz bardziéj groźniejsze rozmiary tak dla państwa W. c. Mości, jakotéż i dla drogiéj naszéj ojczyzny, pobudza i ośmiela nas wypełnić ten święty obowiązek względem ojczyzny naszéj, powinność, jaka cięży na każdym prawym patryocie, któréj gdybyśmy nie wypełnili, wpadlibyśmy w odpowiedzialność przed sądem przedwiecznym, przed zdrowym rozsądkiem i przed krajem, który nas zrodził i wychował. Nieprzyjaciele odwieczni, którzy usiłowali i usiłują nadwątlić podstawy państwa Otomańskiego, a zarazem zaszkodzić drogiéj naszéj ojczyznie, zbliżają się do swego zbrodniczego celu, a usiłowania ich poczęły wydawać owoce. Niebezpieczeństwa, jakie się przedstawiają z dnia na dzień, z godziny na godzinę, ba nawet z chwili na chwilę, są tego żywym przykładem przed naszemi oczyma. Aby je módz usunąć, potrzebne są środki, któremiby można się oprzeć wszelkim szkodliwym zamysłom na niekorzyść państwa Otomańskiego. Państwo W. c. Mości potrzebuje możnéj pomocy, aby ujść wiecznéj przepaści, stojącéj przed

niém, potrzebuje wiernego sprzymierzeńca, któryby mógł opierać się bezustannie wszelkim burzom, jakie zawisły nad cesarstwem. Któż może być lepszym, szczerszym i możniejszym sprzymierzeńcem, jak wierni poddani W. c. Mości. Bułgarzy, którzy życzą sobie bardziéj jak kto inny całości państwa Otomańskiego, będącego i ich ojczyzną? Któryż z Bułgarów, widząc spełnione najświętsze swe życzenia, tj. przyznane Bułgarom odwieczne ich prawa, które cechują ich jako naród, nie powstanie, nie przeleje nawet krwi swojéj z ochotą dla całości państwa Otomańskiego, zwłaszcza, kiedy ono jest i jego ojczyzną? Pojedyńczą, jasną i ogólną jest odpowiedź na to pytanie.

„Panie! Chciéj W. c. Mość oprzeć nadzieje swoje na lojalności Bułgarów, wiernych twych poddanych, dowiedzionéj w przeciągu 5 wieków niezaprzeczonemi faktami i w chwilach najkrytyczniejszych dla państwa Otomańskiego. Niech berło W. c. Mości nie polega na iglicowéj broni i gwintowanych działach, ale na owych wsławionych kindżałach bułgarskich, przed któremi drżały podwaliny Konstantynopola w czasach Byzantyńskiego cesarstwa, bo *tylko* wówczas będzie ono bezpieczne przed każdym atakiem. Aby przekonać o téj prawdzie, potrzebujemy tylko wskazać naprzykład Austryą. Będąc już prawie jedną nogą w grobie, cóż robi ona dla swego zbawienia? Czyż przyznając Madiarom ich prawa, naraziła może własne swe interesa? Bynajmniéj. Przeciwnie, z państwa na poły upadłego, stała się możną. Jako wierni synowie Bułgaryi, drogiéj naszéj ojczyzny i gorący obrońcy całości państwa Otomańskiego, wszyscy, którzy biedujemy ukryci w lasach, jako też ci, którzy wygnani z kraju drogiego, walczymy z trudami obczyzny, przychodzimy i błagamy W. c. Mość, abyś raczył uwzględnić prośby nasze, wyrażone w memoryale z r. 1867.

„Najjaśniejszy Panie! Uwzględnienie słusznych tych próśb położy tamę wszelkim niebezpieczeństwom, jakie zagrażają dziś państwu Otomańskiemu. W ten sposób zabezpieczy się jego całość, uniemożliwi wszelkie obce mieszanie się, wszelkie obce wpływy w jego wewnętrzne sprawy; wówczas stanie ono w rzędzie najpierwszych państw europejskich.

„N. Panie! Tak utrzymanie *całości państwa* Otomańskiego, *jako też* ostateczna jego zaguba spoczywa w rękach W. c. Mości; wszystko złe czy dobre zależy od woli W. c. Mości, wspaniałomyślność monarsza jest w stanie naprawić wszystko. Spełnienie żądań, wyrażonych w memoryale z r. 1867, wróci rozpadającemu się prawie państwu Otomańskiemu jego dawną sławę siłę i wielkość, a zaszczyt z tego spłynie na imie W. c. Mości, które odtąd będzie błyszczeć obok znakomitych Jego *przodków*: sułtana Murata, Bajazeta Ilderima i Mahometa II.

„Najjaśniejszy Panie! Nazwa komitetu, która brzmi niedobrze w uszach każdego z nieprzyjaciół naszéj wolności, nie odnosi się do jednéj tylko części społeczeństwa, złożonéj z kilku osób; członkowie tego komitetu znajdują się wszędzie, gdziekolwiek można zasłyszeć imię Bułgara. Członkowie owi są tak liczni, jak liczni są Bułgarzy w świecie, od ostatnich do najpierwszych. Komitet ten ustąpi tylko wówczas, kiedy W. c. Mość raczysz spełnić słuszne życzenia Bułgarów, wiernych swych poddanych, albo wówczas, kiedy nie będzie ani jednego Bułgara na świecie, jeżli to jest możliwe.

„Ośmielamy się żywić nadzieję, że W. c. M. nie zechcesz i tą razą zostawić memoryału naszego, przedłożonego w sposób tak lojalny, bez słusznego załatwienia, a wówczas zakwitnie państwo Osmanów i ojczyzna Bułgarów, którzy, mogąc cieszyć się ojcowską łaską monarszą, nie przestaną wołać: Niech żyje J. c. Mość Abdul-Aziz chan, sułtan Osmanów i *król Bułgarów!*

„Bułgarya r. 1868 *w miesiącu grudniu.*
„Emigranci bułgarscy."

Telegramy.

Wiedeń, 29 stycznia. Presse potwierdza wiadomość, że ze strony rządu greckiego wysłaném zostało do mocarstw opiekuńczych memorandum, i donosi daléj, że memorandum to obejmuje wywód wypowiedzianych w notach greckiego ministra Delyannis do Photiadesa beja rozumowań; *daléj cierpkie zażalenie na wydalenie* greckich poddanych i greckiéj marynarki handlowéj z krajów i portów tureckich, ponieważ rozporządzenie podobne jest niesłychaném w czasach pokojowych i sprzeciwia się zasadom nowoczesnego międzynarodowego prawa.

Wiedeń, 29 stycznia. Dziś otworzono subskrypcyą na akcye węgierskiéj kolei wschodniéj u banku anglo-austryackiego. Udział każe się spodziewać przewyżki w sumie do podpisów wyłożonéj.

Paryż, 28 stycznia. Patrie dowiaduje się, że gabinet Delyannisa po nadejściu z Paryża wiadomości podał się na odbytéj w dniu 23 stycznia radzie ministrów do dymisyi, gdyż widział dobrze, jak trudném byłoby dla rządu opierać się *życzeniom* mocarstw, z drugiéj zaś strony sądził, że zdecydować się nie może stósownie do ich życzeń. Podanie się to do dymisyi powiększa wzburzenie w Atenach. Nie znano jeszcze decyzyi korony co do utworzenia nowego gabinetu i co do deklaracyi mocarstw.

Paryż, 28 stycznia. Journal officiel oświadcza w wieczorném wydaniu, że Europa w bardzo pokojowym duchu osądziła dokumenta francuskiéj księgi błękitnéj i żółtéj. — Etendard i France zbijają pogłoskę, że Rosya poruszyła u Francyi zmianę mapy europejskiéj. — Liberté donosi jako pogłoskę, że zrzeczono się kandydatury księcia Aosta do tronu hiszpańskiego i że rząd tymczasowy stanowczo się oświadczył za księciem Montpensier.

Paryż, 29 stycznia. Według nadesłanego z Aten telegramu *przybył tamże hr. Karól Walewski.* — Jak Public i France *zgodnie donoszą*, zachowałyby się wszystkie mocarstwa neutralnie w razie konfliktu pomiędzy Turcyą a Grecyą.

Londyn, 29 stycznia. Z Nowego Jorku donoszą dnia 28 b. m. telegrafem podmorskim: Konwencya demokratyczna stanu Connecticut oświadczyła, że stronnictwo demokratyczne nie popiera niepłacenia długów państwowych i gotowa dopomagać przyszłemu prezydentowi rzeczypospolitéj jenerałowi Grant w każdym sprawiedliwém i konstytucyjném przedsięwzięciu. — Jako gubernatora stanu Connecticut proponuje konwencya p. James English.

Londyn, 29 stycznia. Wicebrabia Monck, były jeneralny gubernator Kanady, przyjął urząd jako prezes francusko-atlantyckiego towarzystwa telegrafu podmorskiego.

Wiedeń, 30 stycznia. Neue fr. Presse dowiaduje się, że tajne istnieją pomiędzy mocarstwami wielkiemi układy w razie bezskuteczności uchwał konferencyjnych. Zgodzono się podobno, wolne pozostawić sprzeczającym się stronom ręce i zapobiedz jedynie dalszemu rozszerzeniu się konfliktu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 30 stycznia. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że tutejsza królewska rejencya zażądała od magistratu, ażeby kosztem gminy wybudował **kanał podziemny pod Rybakami** celem oczyszczenia rowu tak nazwanego karmelitańskiego, który mianowicie latową porą powietrze zanieczyszcza. Tak magistrat jak i zgromadzenie reprezentantów miasta oparło się temu żądaniu, twierdząc, że nie tylko gmina miejska nie jest obowiązana do ponoszenia takich kosztów, ale nadto że wybudować się mający kanał bynajmniéj nie zaradziłby złemu a zatém nie odpowiedziałby swemu celowi. Kiedy jednakże królewska rejencya przy żądaniu swém obstawała, wysłał magistrat deputacyą do ministra handlu do Berlina z prośbą, ażeby tenże przysłał do Poznania fachowego urzędnika, któryby sprawę tę sporną na miejscu zbadał. Minister handlu przychylił się do wniosku deputacyi i przysłał wczoraj komisarza swego, pana tajnego wyższego radzcę budowniczego Wiebego, który dziś miał przedsięwziąść inspekcyą lokalną i odbyć konferencyą z pełnomocnikami królewskiéj rejencyi, dyrektoryum budowy fortecznéj i magistratu w celu obmyślenia środków, jakimby sposobem najlepiéj uregulować można rów karmelitański.

— Do **katolickich seminaryów** nauczycielskich przyjmować będą w tym roku aspirantów do stanu nauczycielskiego w następujących dniach: w Poznaniu dnia 10 i 11 czerwca, w Paradyżu dnia 17 i 18 czerwca, w Kcyni dnia 5 i 6 sierpnia.

— * Nad **poznańsko-toruńską koleją** żelazną pracują obecnie w dwóch miejscach, czyli wydziałach, mianowicie w wydziale gnieźnieńskim i inowrocławskim. Pod Poznaniem, gdzie również ustanowione jest biuro wydziałowe, nie można było jeszcze dotąd prac ziemnych rozpocząć z powodu bardzo znacznych prac przedwstępnych. Prócz wymienionych trzech biur wydziałowych urządzone będą podobne jeszcze w Toruniu i Bydgoszczy.

— * Przy onegdaj po południu przedsięwziętym wyborze dwóch nowych członków **w stowarzyszeniu kupieckiém**, otrzymali najwięcéj głosów panowie Edward Mamroth i S. Briske.

— * **Zaległości podatków**, mających wpływać do tutejszéj kasy miejskiéj są tak znaczne, że czterech woźnych magistrackich nie mogło wydołać pracy ściągania tychże, tak że trzeba było przyjąć piątego woźnego pomocniczego.

— * **Nekrologia**. W ostatnich dniach zmarli: Józef Janowski w Krobi. — Leon Witkowski w Pniewach. — Filip Bryliński, lat 76. — Stefania z Rożańskich Wilkońska, lat 25, w Neapolu. — Michalina z Radomskich Klichowska. — Tadeusz Padalica (Zenon Fisz), jeden z uzdolnionych pisarzów i korespondent długoletni do gazet warszawskich z Zabranych Ziem. — W Warszawie: Aleksander Giedroński, urzędnik magistratu, lat 60; Konstanty Floryan Chodowiecki, b. oficer byłych wojsk polskich, lat 80; Ludwik Skomerski, b. urzędnik, lat 40; Marya z Boczkowskich Mazorowska, lat 26. Anna z Wojciechowskich Tur, wdowa po radzcy stanu, lat 64; Tekla z Jezierskich Naumów; Ludwik Zalewski, mecenas, lat 74; Leonia Golstand, wdowa po bankierze; Bronisława z Poniatowskich Złobińska, lat 27; Paulina z Biczyńskich Rzeszotarska, żona fabrykanta powozów, lat 21; Laura z Czapiejewskich Wiorogórska, wdowa po radzcy tajnym kontrolerze jeneralnym Królestwa, lat 54; Anna z Jasińskich Szymborska, lat 58; Małgorzata Kołaczkiewicz, lat 45; Piotr Wiśniewski; Balbina z Nowowiejskich Kostkowska, żona b. referendarza stanu; Petronela z Rybińskich 1mo voto Wespańska, 2do Gajewska, lat 59; Józefa Chrobocińska, lat 75; Eleonora z Duczyńskich Kryt, żona obywatela, lat 45; Jan Siedlikowski, lat 25; Tadeusz Lipiński, b. kasyer magistratu Warszawy, lat 76; Julianna z Dembowskich Kamińska, obywatelka ziemska, lat 84; Onufry Lipiński, starszy referent zarządu finansów, lat 43; Jan Stockmann superintendent dyecezyi ewang.-augsburskiéj kaliskiéj; Franciszka Topolska, panna, lat 18; Hipolit Szczepański, magister prawa i administr., lat 22; Emilia z Kirschów Worm, lat 26; Małgorzata z Skrzypkowskich Ładnowska; Adam Janicki, introligator; Józef Mikołajewski, uczeń sztuki typograficznéj, lat 20. — We wsi Dołhobyczowie, w powiecie tomaszewskim, gubernii lubelskiéj; Marya Wojcicka, panna **107** lat licząca. Do ostatniéj chwili była przytomną i zdrową. Pozostawała niegdyś w domu baronostwa Rostawieckich. — W Dołędze, dawném Bocheńskiém: Justyna z Bratkowskich Pikuzińska, obywatelka ziemska, lat 73. — W majętności Metele, powiecie hrubieszowskim: Edward Bormann, obywatel ziemski, lat 68. — W Żarkach: Tomasz Szklarski, lekarz, lat 75. — W Łasku: Paweł Marczewski, lat 44. — W majątku Krukowiczach pod Nieświeżem: Agata z Woyniłłowiczów Petrozolinowa, lat 62. — W Lublinie: Michał Lisowski, właściciel dóbr Przyłęki; Edmund Nosaszewski, buchhalter kasy gubernialnéj lubelskiéj, lat 49; Karól Meisner, obywatel, lat 75. — W Piotrkowie: Marya Sapińska, panna, lat 17. — W Przysusze: Marya z Niemieryczów Płużańska, małżonka tamecznego lekarza, lat 16. — W Bielicach pod Toruniem: Kazimierz Jachowski, lat 17. — W Przemyślanach: Walenty Madurowicz, radzca ministeryalny, lat 75. — W Allais we Francyi: Malinowski, emigrant, profesor akademii tamecznéj. — W Paryżu, przy ulicy Durantin No. 14, Filanowicz, emigrant; Zborowski, młodzieniec lat 14 wieku liczący.

— * **Kalendarz**. Jutro, w niedzielę dnia 31 stycznia, Piotra wyznawcy; w kalendarzu słowiańskim Spitogniewa. Wschód słońca o godzinie 7 minut 43, zachód o godzinie 4 minut 46.

Dnia 31 stycznia 1610 roku poselstwo moskiewskie pod Smoleńskiem; 1617 wyprawa Władysława na odzyskanie tronu moskiewskiego; — 1667 śmierć hetmana Jerzego Lubomirskiego; — 1676 sprowadzenie zwłok Jana Kazimierza do Krakowa.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 1 lutego, Ignacego biskupa i męczennika; w kalendarzu słowiańskim Żegoty. Wschód słońca o godzinie 7 minut 41, zachód o godzinie 4 minut 48.

Dnia 1 lutego 1411 roku pokój z Krzyżakami w Toruniu; — 1676 pogrzeb Jana Kazimierza i Michała Wiśniowieckiego; — 1733 śmierć Augusta II; — 1717 sejm niemy kończy konfederacyą tarnogrodzką.

) **Gniezno**, 29 stycznia. Biedny karnawał. Zaledwie tygodni pare rok bieżący przeznaczył dlań życia, a i te chwil kilka noszą na sobie raczéj cechę obojętności i smutku niż radości i wesela.

Czyniono z różnych, jak słyszymy, stron starania i zabiegi, aby go choć kilku uczcić balami, lecz skutek bynajmniéj nie odpowiedział staraniom i zabiegom. Bal w Bydgoszczy nie powiódł się — kółkowy w Poznaniu nie udał, takiż sam w Gnieźnie najkompletniejsze zrobił fiasco.

Snać społeczeństwo nasze jakoś nie jest balowo usposobione.

Tymczasem inny rodzaj zabaw cieszy się u nas lepszém, większém, zupełniejszém od bali powodzeniem a na karnawał już nie tak ponure rzuca światło.

Koncerta amatorskie, bez czy też w połączeniu z wieczorkami, z tańcami, na cele dobroczynne zwabiają z okolic odleglejszych nawet licznych do nas gości.

Przed dwoma tygodniami odbył się jeden taki koncert w auli naszego gimnazyum, wczoraj drugi na obszernéj sali hotelu europejskiego; pierwszy na rzecz uczniów ubogich, drugi, po którym wieczorek z tańcami, na cele dobroczynne; tam dyrektor tutejszego gimnazyum, który gdzie i jak tylko może biednemu położeniu swych uczniów ulgę sprawić się stara; tu jedna z naszych zacnych współobywatelek p. Ch. z Ż. wraz z mężem dali inicyatywę, w obu zaś taż sama obywatelka swą grą prawdziwie mistrzowską główny brała udział.

Śpiew pani baronowéj S. z pod T., odegranie z biegłością sztuk kilku na skrzypcach przez pp. K. i R., wykonanie wreszcie dwóch chorałów niemieckich i piosnki ukraińskiéj: „U nas inaczéj" przez uczniów gimnazyalnych, posłużyło ku urozmaiceniu koncertu.

Na wczorajszym koncercie słyszeliśmy prócz wzniosłéj i i dźwięcznéj gry p. Ch. z Ż. na fortepianie, dyrektora naszéj muzyki katedralnéj p. K., który swą artystyczną grą na skrzypcach słuchaczy zachwycał, porywał. Nadto wykonała orkiestra 49 pułku piechoty uwerturę z opery Fra Diavolo. Śpiew polski p. C. oraz mazur przez p. K. odegrany zakończyły koncert, i tak mazur tworzył niejako przejście z koncertu do wieczorka z tańcami.

Przytoczenie programu koncertu nie będzie zapewne dla osób muzykalnych rzeczą obojętną, wymieniam go więc tak jak na biletach umieszczono: 1. Uwertura z opery (Don Juan) Mozarta, 2. Koncert Beriota, 3. Śpiew, 4. Koncert na fortepian Chopina (F moll) z towarzyszeniem orkiestry, instrumentacya Dobrzyńskiego, 5. Uwertura z opery Fra Diavolo Aubera, 6. Reminiscences z opery Normy Liszta, 7. Caprices na temat Beethowena, 8. Śpiew, 9. Mazur.

Po koncercie i oddaleniu się tych, którzy z rozlicznych powodów z rejestru swego zabaw taniec wykluczyli, rozpoczęły się tańce, które w pełnéj ochocie do 6 z rana trwały. Par pięćdziesiąt do mazura to rzecz rzadka, a przecież stanęło tyle na wczorajszym wieczorku do tego narodowego tańca. Z prawdziwą pociechą notuję, że ubiory pań, dalekie od wszelkiego kosztownego zbytku, były sobie gustowne a skromne.

W jakim stopniu celu dobroczynnego w jednym i drugim koncercie dopięto, niechaj w miejsce wszelkich wywodów liczby mówią.

Pierwszy przyniósł przeszło 100 talarów na rzecz uczni ubogich. Z drugiego wpłynęło dotąd 330 tal., która to kwota zapewne się o tal. kilkadziesiąt podniesie, jak skoro tylko wszyscy panowie, co bilety ku rozsprzedaniu wzięli, pieniądze za nie tam, gdzie należy, przesłać zechcą, czego niektórzy z nich dotąd uczynić zaniechali. Po uzupełnieniu w ten sposób całego dochodu, nie omieszkam donieść o wysokości jego, oraz ile i na jaki cel zeń wyznaczono.

— * **Z Wieliczki.** Wiener Abendpost pisze o zalewie salin wielickich, co następuje: „Roboty z największém wysileniem prowadzone w przechodzie „Kloski", aby opanować zalew, musiały być wstrzymane d. 22 bm. bez dopięcia zamierzonego celu, którym było dostanie się do czystych bezsolnych pokładów iłu dla wzniesienia trwałéj tamy. Pomimo bowiem jak najspieszniejszego, o ile się dało, ostatniemi dniami dobywania wody, takowa, podnosząc się dziennie od 3 do 5 cali, dosięgła niemal wysokości korytarza, tak, iż już od óśmiu dni z obawą tylko o życie urzędników i robotników zatrudnionych w tym korytarzu można było roboty prowadzić, a dalsze starania, aby opanować wodę, stały się fizycznie udaremnionemi. Roboty te posunięto o 66 sążni wzdłuż, w wielkie przestrzenie powstałe w skutku wypłukania pokładów soli. Jeżeli stracić trzeba nadzieję, aby się dało w ciągu kilku tygodni zatamować napływ wody, to jednak stan rzeczy jeszcze przez to nie jest gorszym, aniżeli był przed sześciu tygodniami, kiedy z powodu ówczesnego nagłego przybytku wód nie spodziewano się wznieść tam dostatecznych przed wprowadzeniem w ruch wielkich nowych machin parowych; owszém od tego czasu nauczyło doświadczenie, że woda w miarę tego, jak się wznosi w górę, przybywa w przecięciu bardzo powoli, a przeto wcale nie dojdzie tak wysoko, jak z początku przewidywano. Z drugiéj strony postęp w budowie nowych machin parowych każe się spodziewać, że takowe będą wprowadzone w ruch w czasie dawniéj oznaczonym, poczém zaraz przystąpi się do opanowania i zatamowania korytarza „Kloski" z zupełném zabezpieczeniem się od przerw skutkiem napływu wody."

— * **Rotszyld**. Obliczenie majątku, który Rotszyld pozostawił, niejednego już nabawiło kłopotu. Pewien Hanowerczyk, który majątek rotszyldowski na 4 miliardy talarów (4000 milionów) szacuje (zapewne wszystkich pięciu rotszyldowskich domów, a i tak suma zdaje się nam za wielka), zadał sobie pracę i wykonał następujące obliczenie. Suma 4 miliardów ważyłaby dukatami 90 000 cent., luidorami 103,540 cent., w talarach całkowitych 1,700,000 cent. Na wydanie jéj w pojedyńczych banknotach talarami byłoby potrzeba: 416,650 ryz lub 4,160,500 liber, albo 103,992,000 arkuszy papieru. Jeżeli przypuścimy, że wóz ładowny zmieści 60 cnt., to potrzebaby do upakowania powyższych dukatów 1500 wozów, luidorów 1725, talarów pojedyńczych 28,333½.

— * **Kronika muzyczna.** Do kroniki téj czerpiemy z gazet teatralnych niemieckich następujące szczegóły: Nowy teatr w Kairze został otwarty 16 bm. przedstawieniem dworskiém, na którém dawano „Piękną Helenę" Offenbacha, a na które wice-król od siebie rozesłał zaproszenia. W tém samém mieście p. Antoni Kątski zachwyca swemi koncertami Arabów, a szczególnie wzbudza ich zapał swą fantazyą „Przebudzenie się lwa." — Pani Norman-Neruda z Sztokholmu wyruszyła w artystyczną podróż, a naprzód dała się słyszeć w Kopenhadze, gdzie szczególniéj podobała się wykonana przez nią sonata Rusta. — Członkowie towarzystwa filharmonicznego w Londynie przesłali śpiewaczce pannie Nilson, jako podarunek noworoczny, bogaty serwis srebrny. — Margrabina Adelina Patti, w przejeździe z Paryża do Petersburga dała w Brukselli trzy przedstawienia, z których pierwsze przyniosło 18,000, drugie 22,000, a trzecie 28,000 fr. Brukselczycy jeszcze nic podobnego nie widzieli; mówią tam także o książęcéj służbie margrabiny, która im mocno zaimponowała. Służący jéj noszą wygalonowaną liberyą i piękne futra. Przy odjeździe margrabina ofiarowała 500 franków dla chórów brukselskich. Car Aleksander przesłał pani de Caux po pierwszém jéj wystąpieniu w Petersburgu, o którém już donosiliśmy, wspaniałe futro w wartości 80,000 franków, aby czarująca śpiewaczka nie ucierpiała od mroźnego klimatu północnéj stolicy.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Od p. **Karola Forstera** w Berlinie otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie w łamach Dziennika następującą odezwę: „Do Przyjaciół Ludu Polskiego."

> Miłować coś więcéj nad siebie samego, w tém jest tajemnica wszystkiego co jest wielkiém; umieć żyć po za obrębem swéj osoby, w tém jest cel wszelkiego szlachetnego instynktu.

Szanowni Rodacy!

Każdy z nas kocha Polskę, i szczyci się tą nazwą narodową, jakkolwiek dziś srogo ciosami losu poszarpaną; ale nie dość jest na słowie i dobrych chęciach. Kraj wymaga czynów. Nie czynów, które do głębszéj coraz prowadzą przepaści, lecz takich, które odrodzenie jego na pewniejszych i trwalszych osadzić mogą podstawach. Trzeba, aby w umysłach było zgodno i jasno nie tym zwodnym ognikiem, który na bagna prowadzi, ale tém światłem zdrowego, praktycznego rozsądku, które Bóg człowiekowi za przewodnika w życiu wskazał. Tam, gdzie walka o życie jest niepodobna orężem, tam innéj, wolniejszéj wprawdzie zrazu, lecz w skutkach trwaléj działającéj broni, broni wszechwładnéj potęgi oświaty na pomoc wezwać potrzeba.

Ogólna zmiana rzeczy i myśli Europy i u nas nowego pochodu ku wyswobodzeniu wymaga. Ten wielki cel tylko po porzuceniu dawnych obłędów, marzeń i rozdwojeń, na drodze jedności, ścisłéj harmonii wszystkich serc polskich i ogólnego rozwoju praktycznéj oświaty ludowéj osiągniętym być może, i takim tylko usiłowaniom sprawiedliwość Boska udzieli pewnie to przez nas tak gorąco upragnione odrodzenie polityczne.

Takiém jest moje głębokie przekonanie, które, jako od lat 38 na obcéj ziemi cierpiący tęsknotę za rodzinnym krajem, po wiernéj mu służbie niegdyś orężem, dziś piórem, sądzę mieć pewne prawo otwarcie i publicznie wypowiedzieć.

W téj też myśli przedstawiam Wam dziś w ogłoszeniach prospekt na wydane już przezemnie w tym kierunku różne książki, i zapraszam Was do silnego poparcia tego przedsiębiorstwa, podjętego w interesie świętéj sprawy naszéj i w poczuciu szczeréj miłości chrześciańskiéj.

Niechaj każdy z szanownych obywateli, szczerze pragnących dobra kraju, które jedynie tylko na ogólnym rozwoju rozsądnéj oświaty w Polsce ugruntowaném być może, zechce rzecz tę żywo wziąść na uwagę, a postanowienie jego nie zostanie pewnie wątpliwém,

Berlin, dnia 29 stycznia 1869.

Karól Forster,
24 Leipziger Str."

— * **Sobótki** Nr. 5 wyszedł i zawiera: Amerykanin, (c. d.) Wójcickiego. — Zmartwychwstanie. Obrazek z niedalekiéj przeszłości z r. 1863 z 2 rycinami. — Tajemnice Afryki (z ryciną). — Sobotnia pogadanka. — Wino dyktatorskie itd.

GOSPODARSTWO PRZEMYSŁ I HANDEL.

— * Z pod **Gór św. Krzyzkich** piszą z dnia 21 stycznia: Zima na dobre, przynajmniéj wichry ustały, a mieliśmy porządną burzę w dniu 16 stycznia; dała się we znaki szczególniéj podróżującym. Burza, jaka była w Warszawie dnia 29 grudnia, i tu dokazywała, lecz nie w takiéj doniosłości i nie słychać, aby jakie większe szkody zrządziła. Smutno to patrzeć w teraźniejszéj porze zimowéj na pola, lasy, wierzchołki gór bez śniegu, czegoś brak, i przewidywania naturalne niedostatku wody w bardzo wielu miejscach. Była obawa, aby wycieczki mrozu nie zaszkodziły oziminom, lecz podług wszelkiego prawdopodobieństwa, wycieczki te nie wielkie mogą zrządzić szkody, bo ozimina powszechnie w czas była sianą i dobrze się zakorzeniła. Ceny zboża umiarkowane, korzec żyta od rs. 2 kop. 70 do rs. 3. Jęczmień i groch prawie w téj samej cenie. Owies od rs. 1 kop. 50 do rs 2. O pszenicy sza! Krezusów pszenicznych ze świecą trzeba szukać. Kartofli w bród; nie słychać, aby się gdzie psuły.

— * **Kanał suezki**, jedno z największych przedsiębiorstw XIX wieku, może być za dziewięć miesięcy ukończony. Pracuje około niego dzień w dzień 17,500 robotników, którzy w przeciągu jednego miesiąca wykopują około 2,090,000 kubicznych sążni ziemi. Obliczono ogólną cyfrę kopań kanału na 75 milionów kub. sążni ziemi, z których 55 milionów już wykopano, a resztę 20 milionów wykopią najpóźniéj do września rb. Obliczono też dokładnie, że parowce przebiegać będą kanał w 16 godzinach, a żaglowce w 27.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 30 stycznia.

BAZAR. Wolniewicz z Dębicza, Baranowska z Marszewa, Żychliński z Targowéjgórki.
HOTEL DU NORD. Skarzyński z Jankowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUZKI. Taczanowski z Biskupic, Skrzydlewski z Ociészyna, Moszczeński z Jeziórek, Jarnatowski z Miniszewa, Szeliski z Chociczki, Janicki z Krakowa, ks. Janny z Żoni.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mycielski z Smogorzewa, hr. Kwilecki z Kobelnik, Maas z Moguncyi, Adam Cohn z córką z Berlina.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Moszczeński z Wiatrowa, Jaraczewski z Jaraczewa, Lipowski z Łowęcic, dr. Lehfeld z Powodowa.
HOTEL RZYMSKI. Hr. Bniński z żoną z Glesna, Borzewski z Król. Polskiego.
HOTEL PARYZKI. Kosiński z Gniezna.
TILSNERA HOTEL GARNI. Becker i Leegun z Berlina, Loewy z Mosiny, Witt z Kościana, Röstel z Buku, Peterik z Camillenthal.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 30 stycznia.
Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 29 stycznia.
W skutek wiadomości o nowym okólniku, bynajmniéj nie pojednawczym rządu greckiego osłabiło się dziś usposobienie giełdy a kursa spadły — co wywołało chęć do kupna, tak iż następnie i usposobienie się polepszyło.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 97¼ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102⅞ płac. Obl. pstwa (4½) 82 płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 121¼ płac.
List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 73½ płac dto (4%) 82⅝ płac dto (4½%) 89¼ płac Pozn. nowe (4%) 84⅞ płac **Listy rent.** Pozn. (4%) 87 płac. Prusk. (4%) 87¾ płac.
Walory zagraniczne: Austr. metal. (5%) 50¼ płacono. Poż. narod. (5%) 55½ płc Losy z roku 1854 (4%) 71¼ żąd. i pł. Losy kredytow. z r. 1858 89½ płac Losy z r. 1860 (5%) 78¼ płac. Losy z r. 1864 (4%) 65—½ płac Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 60¾ płac Rosyjsk. pożycz. prem z roku 1864 (5%) 118½ płac. Rosy sk.-polsk.-obl skarb. (4%) 66½ płac. Polsk certif. Lit. A. po 300 złp (5%) 91½ żąd dto cząstki po 500 złp. (4%) 97 płac Polsk. listy zast 3 em. w rs. (4%) 65⅞ płac Listy likw 56⅝ płc Włosk. poż. (5%) 54¾—⅞ płc. Amer. poż. (6%) 80 płac **Akcye kol. i żelaz.** Kol. mind 117 płac Gal.-Kar. Ludwik 91⅞ płc Austr. franc. 178—7½—8 płacono War.-wied. 57½ płac. **Banki itd.** Austr cred mob. 109¼—8½ płac. Pozn. prow. 100 żąd Szląsk. stow bank. (4%) 116½ płacono Certyf. hip Hübnera (4½%) — płac. Han em. (4½%) 91 żądano. Henkel (4½%) 86 żąd. Meining (4½%) — żąd.
Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruski 113⅔ płac. ldr. 112½ płac., suwereny 6. 24 płac nap 5 12 płac., półimper. 5. 18 płac doll. 1 11¾ płac Złota w sztabach funt celny 467 płac Srebra funt celny 29. 25 płac Zagraniczne bank. 99⅘ płacono Austr.-bankn. 83 1/16 płac. Rosyjsk. bankn. 83⅛ płac.
— **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 58—73 tal.; piękna żółta polska 72 piękna wysoko pstra polska 72¾, biało pstra polska 71—½ tal z kolei płac.; 2000 funt. na stycz. —, luty-marz. —, kwiec.-maj 63—63¾ tal płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 50—54 tal.; 52½—53½, piękna 53¾ tal z kolei płac.; na stycz. 53¼ 53—½, stycz.-luty 52¼, na wiosnę 50¾ ⅔ ¾ tal. płac. Jęczmień: 1750 funt. mały i wielki 43—55 tal. Owies: 1200 funt w miejscu 31—35 tal.; galicyjski 32½, polski 33¼, czeski 33½, pomorski 34—¼ tal. z kolei płac.; na styczeń 33¼, stycz.-luty 32¼, na wiosnę 31¼—¾—⅞ tal. płacono. Groch: 2250 funt do gotow. 65—75 tal. na paszę 55 58 tal. Rzep: 1800 funt. 81—85 tal Rzepik: 80—84 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 9 7/12 tal. żąd.; na styczeń 9½, stycz.-luty 9 5/12, kwiec.-maj 9⅔—⅝ tal. płac. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu 10¾ tal Olej skalny: w miejscu 8¼ tal. żąd; na stycz. i stycz.-luty 7 11/12 tal. Okowita: 8000% Trallesa w miejscu bez beczki 15¼ tal. płac.; na stycz. i stycz.-luty 15⅜—11/24—⅓, kwiec.-maj 15 11/24—7/12—½ tal. płac.

Giełda wrocławska, 29 stycznia.
(Adolf Karmiński).

Pszenica: po tanich tylko cenach uważana, pr. 84 funt. biała 71—78—83 sgr. żółta 70—76—78 sgr., piękne gatunki nad not., pr 2000 funt. na bież. miesiąc 63 talar. żąd. Żyto: dobrze trzyma się, pr. 84 funtów w miejscu szląskie 59—61—64 sgr., najpiękniejsze nad not. płacono. 2000 funt. na bieżący miesiąc 49¾ tal. żądano, stycz.-luty 49¾ żądano, kw.-maj 49¼ tal. płacono. Jęczmień: obrót powolny, pr. 74 funt. w miejscu żółty 51—55 sgr., jasny 56—58 sgr., biały 59—60 sgr, najpiękniejszy nad not. płac. 2000 funt. na bieżący miesiąc 53 tal. żądano. Owies: bez zmiany, pr. 50 funt. w miejscu szląski 37—39 sgr., galicyjski 35—36 sgr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 50 tal. żądano, kwiecień-maj 51 tal. żąd. Groch bez nabywców, pr. 90 funt do gotowania 65—69 sgr.; na paszę 55—61 sgr. Wyka: ceny mało zmienione, pr. 90 funt. 60 61 sgr. Bób: bez nabywców, pr. 90 funt. 66—72—80 sgr. Łubin: bez obrotu, pr. 90 funt. 52—55 sgr. Kukurudza: ofiarowana; pr. 100 funt. 60 61 sgr. Koniczyna: bez zmiany, pr. 100 funt. biała 14—16—18—21 tal., czerwona 10—12—13—14½ tal. Tymotka: bez zmiany 6—6½—7 tal. Siemię konopne łatwo sprzedajne, pr. 65 funt. brutto 54—57 sgr. Nasiona olejne: bardzo stale, pr. 150 funt. brutto. Rzep zimowy: 176—186—196 sgr., Rzepik zimowy: 174—180—184 sgr., najpiękniejszy nad not pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 91 tal. żądano. Oléj rzepiowy, bez zmiany, pr. 100 funt w miejscu 9⅙ tal. żądano., na bieżący miesiąc 9 1/12 tal. żądano, styczeń-luty 9 1/12 tal. żądano, kwiec.-maj 9¼ tal. żąd. Kuchy rzepiowe: trzymają się, pr. 100 funt. w miejscu 62—64 sgr. Okowita: pr. 100 kwart à 80% Trall. w miejscu 14⅓ tal żądano 14⅓ płacono, na bieżący miesiąc 14 5/12 płc. ½ żądano, styczeń-luty 14 5/12 płacono ½ tal. żądano, kwiec.-maj 14⅔—7/12 tal. płacono. Urzędowy kurs Austr. bank. 83⅞—¾ płacono. Rosyjsko-polskie 83⅓—¼ płacono.

Giełda szczecińska, 29 stycznia.

Pszenica: słabo; na styczeń 69, na wiosnę 69¾, maj-czerwiec 70¼ tal. płac. Żyto: słabo; na styczeń 52, na wiosnę 51½, maj czerw. 52 tal. płacono. Oléj rzepiowy: bez zmiany; na styczeń 9½, kwiecień-maj 9⅔ tal. płacono. Okowita: słabo; na styczeń 14 11/12, kwiec.-maj 15¼, maj.-czerwiec 15½ tal. płacono.

SPROSTOWANIE.

W wczorajszym Przeglądzie politycznym zaszła w skutek wypadnięcia w prasie dwóch czcionek następująca pomyłka: Jenerał, który ma objąć dowództwo nad ochotnikami karlistowskimi w Hiszpanii, zowie się nie Trista, lecz Tristany.

Nadesłano.

Błogo skutkująca Revalescière du Barry. — **Nadal** nikt nie będzie już mógł powątpiewać o błogiéj skuteczności Revalescière du Barry, odkąd do tysiąca pochwał lekarskich i nielekarskich dodać możemy dzisiaj wdzięczne błogosławieństwo i szczęśliwą kuracyą Jego Świątobliwości Papieża po dwudziestoletniém bezskutecznem używaniu lekarstw. Rzym, dnia 21 lipca 1866 Zdrowie Papieża jest wyborne, mianowicie odkąd wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, któremi go uzdrowić chciano i odkąd wyłącznie prawie używa wybornéj Revalescière du Barry, która nadzwyczaj pomyślnie nań działała. — Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jeden jéj talerz i nachwalić się niemoże błogich jéj skutków. (Korespondencya z Gazette du Midi.) — W następnych chorobach przewyższa ona każdy inny znany środek leczący: niestrawności, obstrukcyi, ostrości, kurczach, spazmach, zawrocie, zgadze, dyaryi, cierpieniach żołądka, słabości nerwów, chorobie żółci, cierpieniu wątroby, pęcherza i nerek, wzdymaniu, ociężałości, biciu serca, nerwowym bólu głowy, głuchocie, szumu w głowie i w uszach, bolach w każdéj części ciała, suchotach płuc i kanałów oddechowych, chronicznem zapaleniem i ropieniu żołądka, cierpieniach z kamienia wynikłych, hemoroidach, wyrzutach zaskórnych, szkorbucie, febrze, skrofułach, suchotach, puchlinę wodną, reumatyzm, mdłości i womity nawet w czasie brzemienności, usposobienie smutne, spleen, ogólną słabość ciała, ochromienie członków, kaszel, bezsenność, brak pamięci, wycieńczenie, melancholią, hysteryą itd. [5268]

Cenny ten środek pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych z pieczęcią **Barry du Barry i Sp.** wraz z przepisem użycia. — Ceny: pół funta flor. 1 50, 1 funt flor. 2 50, 2 funty flor. 4 75, 5 funt. flor. 10, 12 funt. flor. 20 i 24 funt. flor. 37, 50. — **Du Barry** proszek czekoladowy z Revalescière dla piersi, żołądka i nerwów: w puszkach na 12 filiżanek flor. 1 50, na 24 filiżanek fl. 2 50, na 48 filiżanek fl. 4 75, na 288 filiżanek fl. 29 na 576 filiżanek flor. 37 50. To jest tyle, co 6 grajcarów za filiżankę.

Sprowadzać go można przez **Barry du Barry i Sp.**, Wiedeń, Freiung 6, daléj przez pana Franciszka Wilhelma i Sp., A. Pflanzert następ., przez aptekarzy dr. Girtler, Freiung 7 i „pod Murzynem" Tuchlauben 27 w Wiedniu; w Pradze przez J. Fürst, w Peszcie przez J. v. Frenk, w Preszburgu przez F. Pistory, w Celowcu przez Birnbacher, w Poznaniu przez i apteke Elsnera, jak téż przez wszystkie apteki.

Nadesłano.

W interesie wszystkich na epileptyczne kurcze, (wielką chorobę), kurcz w głowie, piersiach i żołądku cierpiących zwraca się uwagę na wynaleziony przez pana **Edwarda Schmidta**, Berlin, Dresdenerstrasse 20 środek, za pomocą którego już kilka set nieszczęśliwych trwale uleczono. (213)

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 25.

Niedziela, dnia 31 stycznia 1869.

Dnia 29 b. m. zakończyła swe życie doczesne śp. **Teresa z Lipskich Dembińska**, przeżywszy lat 78, o czem krewnym i przyjaciołom zmarłéj donoszą w smutku pogrążone

Dzieci.

Nabożeństwo rozpocznie się o godzinie 10 rano w poniedz. d. 1 lutego, poczem odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Wierzenica. [697]

Proclama.

Ogrodowego ***Kaspra Woźińskiego***, który się z miejsca swego zamieszkania Łagiewniki w powiecie Średzkim, około Bożego Narodzenia 1849 oddalił i od tego czasu o życiu i miejscu pobytu swego żadnéj wiadomości nie dał, jako też jego nieznajomych sukcesorów i spadkobierców wzywa się, aby się przed lub na terminie

dnia 10 listopada 1869, przed południem o godz. 11

przed sędzią powiatowym panem Winchenbach wyznaczonym piśmiennie lub osobiście zgłosili, w przeciwnym razie ogłoszenie śmierci Kaspra Woźińskiego nastąpi.

Środa, dnia 13 stycznia 1869.

Królewski sąd powiatowy.

Wydział I. (677)

Sprzedaż konieczna.

Król. sąd powiatowy w Rogoźnie.

Wydział I.

Część idealna dóbr rycerskich Bąblina, należąca się do dziedziczki **Izabelli z Radzimińskich Biernackiéj**, w Żychowie w Królestwie Polskiem zamieszkałéj, które to dobra przez Landszaftę na 99,353 tal. 25 sgr. oszacowane zostały wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być dnia **8 lutego 1869 przed południem o godzinie 11**téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedaną.

Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego ze szacunku kupna co do wierzytelności nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, winni takową podać do sądu subhastacyjnego.

Z pobytu swego niezajomi wierzyciele kapitalista **Adam Mieczkows l**, i spadkobiercy **Nepomucony Mieczkowskiéj** zapozywają się niniejszém publicznie. (7172)

Rogoźno dnia 27 października 1868.

Walne zebranie Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się w **Poznaniu na sali Bazarowéj w dniu 22 lutego 1869 o godzinie 3 z południa.** Zawiadamiając o tém Szanowne Dyrekcye powiatowe, wzywamy je zarazem, aby o ile się to jeszcze nie stało, na swych zjazdach powiatowych postarały się o wybór delegowanych na to zebranie, takowych o dniu powyższym Walnego zebrania szczegółowo zawiadomiły, oraz ich w świadectwa, iż zostali na ten cel wybranymi, zaopatrzyły, nam zaś o ich nazwiskach poprzednio donieść zechciały.

Poznań, 24 grudnia 1868.

Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.

Z polecenia: [8224]

Emil Kierski.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego w Śremie we **czwartek**, dnia **4 lutego r. b.** o godzinie 1 z południa w oberzy Kadzidłowskiego. O liczny udział tak członków, jako też wszystkich mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uprasza jak najuprzejmiéj (637)

Komitet.

Członków Towarzystwa rólniczego powiatu Wrzesińskiego zaprasza na dzień **6 lutego** o godzinie 11 do hotelu p. **Paprzyckiego** w Wrześni

Alfons Pilaski,

(704) sekretarz.

Biblioteka nauk moralnych i politycznych.

1. Rzut oka na ostat. pisma p. Guizota.....1 tal.
2. O Własności, pr. p. Thiersa.....1½ „
3. Przewodnik moralności i ekonomii politycznéj dla klas roboczych.....2 „
4. Dla każdego kto z pracy żyje. Poradnik...1 „
5. Przed wyjściem na świat. Pismo poświęcone młodzieży, pr. Dr. Saucerotte.....1 „
6. Ekonomia, środek przeciw ubóstwu, pr. Mézières.....1½ tal.
7. Rodzina. Lekcye filozofii moralnéj pr. p. Janet.....1½ „
8. Ekonomia polityczna, pr. J. Droz.....1½ „
9. O obowiązkach człowieka, pr. Silvio Pellico..1 „
10. O pomocy publ., pr. J. Le Bastier.....1 tal.
11. Droga do szczęścia pr. J. Droz.....1 „
12. Rys ekonomii polit., pr. A. Blanqui.....1 „
13. Filozof na poddaszu pr. D. Souvestre.....1 „
14. 15. i 16. Studya polityczne i filozoficzne z różnych autorów. Razem.....3 „
17. Zabezpieczenie, pr. Edm. About.....1 tal.
18. Rady dla rodziców w przedmiocie wychowania dzieci, pr. A. Rondelet.....1 „
19. Studya nad człowiekiem, pr. P. de Latena .2 „
20. Wspomnienia z Paryża. — Powrót do porządku. Studya K. Forstera.....2 „

Każdy tom można nabyć oddzielnie. — Osoby biorące cały komplet 20 tomów płacą dziś zamiast 25 talarów — **19** talarów.

Klasom pracującym Polskim

18 książeczek przynosi szczery ich przyjaciel **Karól Forster.**

SERYA PIERWSZA.

1. Zdanie poczciwego Ryszarda.
2. Robotnik w pożyciu domowém.
3. Oszczędność i marnotrawstwo.
4. Cel ekonomii politycznéj.
5. Przewodnik Ewangieliczny wolności, równości i braterstwa.
6. O wychowaniu publiczném.

SERYA TRZECIA.

13. Wieś uboga. Oświata powszechna.
14. Wieś w stanie pomyślnym.
15. O zyskach i o płacy.
16. O sposobach zbogacenia się.
17. Ojczyzna.
18. O stanie społeczeństwa.

SERYA DRUGA.

7. Religia. Ważność obowiązku.
8. Życie w rodzinie.
9. Do matek Polek.
10. O przeznaczeniu kobiet.
11. Kwestye pieniężne.
12. O losie klas roboczych.

[680].

Cena 18 książeczek 1½ tal. — Dla osób które, w celu rozwoju **oświaty ludowéj**, nabędą po trzy egzemplarze tych 3 seryi (razem 54 książeczek) cena będzie zamiast 4½ tal. — tylko 3 tal.

Pisać **franko** z przesłaniem należytości; najlepiéj przez asygnacyą pocztową.

Wypis z Protokołów Rady szkólnéj Galicyjskiéj (Posiedzenie d. 30 maja 1868):

„Rada uważa sobie za powinność przypomnieć krajowi zasłużone wydawnictwo dziełek treści moralnéj i ekonomicznéj p. Forstera, który długą i mozolną pracą pożyteczne w swéj Bibliotece dla klas rzemieślniczych ogłosił już książki. Książki te szczególnie poleca Rada Szkólna biblioteczkom miejskim.“

Berlin, dnia 29 stycznia 1869. — 24 Leipziger Strasse.

Karól Forster.

Poszukuje się **guwernera**, w wieku dojrzałym i doświadczonego, któryby mógł udzielać nauk i czuwać nad chłopcem 15 letnim a zarazem dawać początki chłopcu 9 letniemu. Zgłoszenia franco przyjmuje Redakcya Dz. Poznańskiego. (.667)

Poszukuje się **dzierzawy mleka** z dominium od 1 marca lub 1 kwietnia. Adresy uprasza się oddawać w **Ekspedycyi Dziennika.** (708).

Dnia **12 lutego** rb. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Gnieźnie w hotelu p. Wnukowskiego **walne zebranie** członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych celem wyboru delegowanego na walne zgromadzenie w Poznaniu — na które sz. członków zapraszamy.

Zarazem upraszamy szan. członków o jak najspieszniejsze zapłacenie zaległych składek, gdyż takowe przez zaliczkę pocztową ściągnione zostaną. (686),

Dyrekcya.

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Wybór z Przemian

P. Owidjusza Nasona

z krótką wiadomością o

życiu i pismach autora,

wstępem do każdéj powieści oraz objaśnieniem i słowniczkiem dla użytku szkół wydał

Prof. Dr. **Antoni Jerzykowski.**

Druk **Czarnéj Księgi** został ukończony; nabyć ją można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą oraz w **Drukarni Uniwersyteckiéj** w **Krakowie**, która główny skład téj książki utrzymuje. (692),

Aukcya

winą czerwonego i mebli.

W środę dnia 3 lutego rb. rano od godziny 9 sprzedawać będę publicznie najwięcéj dającemu **za** natychmiastową zapłatą w gotówce w lokalu aukcyjnym przy **Magazynowéj ulicy No. 1** partyą **dobrych win czerwonych**, rozmaite meble jako to: **kanapy, zwierciadła, obrazy olejne** (oryginały), **dywany** itd. (710).

Rychlewski, król. komisarz aukc.

Bilety wizytowe

elegancko wykonane, 100 sztuk 5 złp. i 1 tal., jako też wszelkie litograficzne prace wykonuje w jak najkrótszym czasie litografia

L. Neumeyera,

Plac Wilhelmowski No. 4

(646.) (obok Hotelu du Nord).

Loterya.

Odnowienie losów do 2 klasy 139 loteryi uskutecznione być musi wedle planu pod utratą prawa aż do 5 **lutego** r. b. do 6 godz. wieczor. Poznań, 30 stycznia 1869.

Fr. Bielefeld,

[709] Król. główny nadkolektor loteryj.

Oryginalne rząd. losy prem. prawnie dozwolone są wszędzie!

Wielkie

losowanie kapitałów,

gwarantowane i dozwolone przez wysoki rząd, rozpocznie się około połowy lutego rb. a skończy z dniem 10 marca r. b.

Wyciągnięte zostaną następujące główne wygrane: **225,000, 125.000, 100,000, 50,000, 30000, 20,000, 15,000, 10,000, 8000,** 2 razy **6000,** 3 razy **5000,** 5 razy **4000,** 10 razy **3000,** 80 razy **2000,** 100 razy **1000,** 100 razy **500,** 100 razy **200** i 993 razy **100** jako najniższa wygrana.

Wygrane odebrać można w **każdym** domu bankowym.

Losowanie to wielką tę podaje korzyść, że na **każdy wyciągniety** los paść **musi wygrana** i że **wszystkie** tu wymienione wygrane w **tem jednem ciągnieniu** decydują się a przeto **nie ma** już **odnowienia.**

Losy oryginalne (nie promesy) ½ po 26 tal., ½ po 18 tal., ¼ po 9 tal. rozsyłają się za przesłaniem pieniędzy lub za awansem pocztowym nawet do **najdalszych okolic akuratnie** pod największą dyskrecyą. Po ukończeniu przesyłają się urzędowe wykazy wygranych **natychmiast bezpłatnie.**

J. Dammann.

Dom bankowy i wekslowy

(600) w **Hamburgu.**

Wielka wyprzedaż

po zniżonych cenach.

Magazyn mój **mebli i fortepianów** przenoszę przyszłéj wiosny do domu pod No. **16** przy Wilhelmowskim placu. Aby w nowym lokalu mieć skład zupełnie nowy, wyprzedaję wszystkie moje zapasy zupełnie po zniżonych cenach. W razie życzenia mogą zakupione rzeczy pozostać na miejscu aż do 1 kwietnia 1869. (7953)

Poznań w grudniu 1868.

Samuel Meyer Kantorowicz

Rynek No. 52.

Wszelkie zamowienia na **suknie balowe** i **wieczorkowe** przyjmuje na Nowéj ulicy i w prywatném mieszkaniu (Kozia ul. 20).

[634] **K. Żupański.**

Szanownemu Duchowieństwu

polecam mój skład zaopatrzony w zapas wszelkich sprzętów kościelnych n. p. **chorągwie, obrazy do noszenia, pasye i statuy św. Pańskich, rezurekcionary** w rozmaitych rozmiarach misternie w drzewie rzniete. Przyjmuję wszelką robotę kościelną, ołtarze nowe lub ich odnawianie; wykonuję obstalunki wszelkie tyczące się rzeźby z drzewa lub pozłacania, oprawiam obrazy w ramy barokowe lub w listwy i to w jak najumiarkowanszéj cenie

W. Trzciński,

dawniéj **Stawski,**

Fabryka rzeźby i pozłacania,

(698). Wodna ulica 25.

Krynoliny balowe z podwójną mechaniką jako też najnowsze paryskie

Tournures i gorsety u

S. Tucholskiego,

[690] Wilhelmowska ul. 10.

Tania sprzedaż drzewa opał.

Na **Grobli 4** sprzedaje się sążeń suchego dębowego drzewa szczepowego za **6** tal. [703].

Wszelkie gatunki **robót krawieckich dla dam** wykonuje pięknie i tanio

E. Cohn młod.,

[706]. damski majster krawiecki.

Na korzystną posadę organistowską przy obszernéj parafii w Kościanie, obecnie wakującą poszukuje się zdolnego, muzykalnego **organistę.**

Zgłosić się można z świadectwami, co do moralności i kwalifikacyi osobiście do proboszcza w miejscu dnia 1 marca rb (663

Uzdolniony **Buchhalter i Korespondent** w języku niemieckim, mogący udowodnić iż podobną posadę w domach handlowych zajmował, może natychmiast znaleść pomieszczenie w Warszawie.

Tylko osoby zupełnie wykwalifikowane i wybornemi świadectwami zaopatrzone, zgłaszać się mogą.

Wiadomość w **Redakcyi Gazety Handlowéj w Warszawie.** (702).

Suknie balowe,
Suknie w towarzystwo,
Chustki koronkowe,
Rotondy koronkowe, białe i czarne,
Miniony,
Baszyliki,
Kapotki,
Gorsety balowe,
Krynoliny balowe

poleca

Poznań, **Robert Schmidt,**

Rynek No. 63. (dawniéj **Antoni Schmidt**).

Odłożone **suknie balowe** w wykwintnych rodzajach od 1½ do 2 tal. [323

Szanownéj publiczności donoszę niniejszem uprzejmie, iż od połowy miesiąca lutego rb. osiedlę się w **Śremie** jako majster ciesielski i że wszystkie powierzone mi łaskawie roboty sumiennie wykonywać będę. Tymczasem mieszkam w Poznaniu, Kozia ul. No. 30.

Bonisław Heyman,

(412) majster ciesielski.

Pod gwarancyą trwałości poleca **pierwszy wiedeński bazar trzewików i butów S. Tucholskiego** Wilhelmowska ulica 10 **eleganckie buty dla panów, trzewiki dla dam i dzieci** w wielkim wyborze po cenach **dostępnych**

S. Tucholski,

(.689) Wilhelmowska ul. 10.

Bez noża,

plastra lub **środków gryzących** oddalam natychmiast i **zupełnie** bez bólu **odciski, guzy** i **odmrożenia, cierpienia paznogci** we wszystkich stadyach, brodawki itd. itd., a konsultować mnie można codzie nie od 10 do 5 godziny.

Lekarka nóg **Elżbieta Kessler** (.693) z Berlina, obecnie w Poznaniu „**Hôtel de Rome.**“

Że pani **Elżbieta Kessler** z **Berlina** jest bardzo zręczną w natychmiastowém usuwaniu najboleśniejszych odcisków bez użycia noża i bez bólów dla cierpiącego, mogę poświadczyć z własnego doświadczenia i polecam dla tego panią **Kessler** wszystkim, co ulegają podobnym cierpieniom.

Poznań, dnia 12 lutego 1867.

Dr. **Suttin er**, tajny radzca lekarski.

Panna dobrego wychowania szuka miejsca za **towarzyszkę** pani domu. Wiadomość u p. Błaszczyńskiéj na Grobli 37. (679)

Beczki od araku, rumu, wódki jako też wina każdéj wielkości kupuje (390).

Hartwig Kantorowicz,

Wroniecka ulica No. 6.

Gorsety balowe,
Krynoliny balowe,
Powłoki balowe,
Haftowane suknie powłokowe,
Bluzy, szerpy,
Kokardy do włosów,
Baszliki,

najnowszego gustu, poleca (707)

M. Zadek młod.,

Nowa ulica **4.**

St. Kasprowicz,

dentysta.

Mieszkam przy Rynku Nowomiejskim No. 1, róg ulicy Rycerskiéj, i przyjmuję (640.)

od 9—1 i od 2—5.

Pomoc

dla cierpiących na płuca.

Z wewnętrznego przekonania i wdzięczności mogę polecić metodę lekarską **homeopatycznego lekarza p. dra Lorwensteina w Berlinie**, Neue Königs-Strasse 33 wszystkim suchotnikom, gdyż przeciągu mniéj więcéj 4 miesięcy uleczył mnie zupełnie od pięcioletnich cierpień piersiowych, które oparły się sztuce innych lekarzy. Współnicy cierpień będą mi zapewne wdzięczni za niniejsze ogłoszenie.

Groncky,

(687). mistrz krawiecki w Toruniu.

Bukiety

nader eleganckie ze świeżych kwiatów jako też **wience** z myrt itd. poleca [613].

C. Hensen,

Berlińska ul. 13, naprzeciwko kr. policyi. dawniéj **Fleissig,** ogrodnik artystyczny i handlowy.

Przedstawia się jak najuniżeniéj na wszelkie zamówienia **wielkich obiadów, olacyi** i t. d. w Poznaniu jak na prowincyi (696).

J. Goralski,

kucharz prywatny, Piekary 8

Świeże ostrzygi

u (714)

Th. Baldenius syn.

Dnia 9, 10 i 11 lutego **kwitnie szczęście. Pruskie losy** ½ do ½₃₂ u

S. Bascha,

595). Berlin, Gertraudtenstrasse 4.

Uwaga.

W środę dnia 3 lutego rb. będą mogli zasięgnąć méj rady w **Hotelu de Rome** w Poznaniu cierpiący na **podagrę, hemoroidy i bledniczę.**

Dr. Müller,

(.658) z Berlina.

O **korzystnéj dzierżawie w Królestwie Polskiém**, z areałem 6000 morgów magd., z pięknemi łąkami nad Wisłą i przystępnemi warunkami, bliższéj wiadomości udzieli z polecenia **Spółka Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.** w Poznaniu. (682),

Homeopatyczne swe apteczki i pojedyńcze środki, jako też sobie tylko poruczony, przez radzcę domanialnego p. Kleemanna wynaleziony, w dziennikach agronomicznych nader zachwalany środek przeciw zapaleniu śledziony, kwartę po 2 tal., poleca homeopatyczny, egzaminowany aptekarz (659)

G. Doerre.

w Greussen (Turyngia).

Dla cierpiących na rupturę.

Wielmożnego pana

proszę niniejszém uprzejmie, abyś mi dla pacyentów moich przesłał znowu 7 garneczków wybornéj pańskiéj maści rupturowéj, i to 2 garneczki gatunku słabszego a 5 garneczków mocniejszego. Otrzymane dotąd od pana porcye miały niespodziewany nigdy rezultat pomyślny, a cierpiąca ludzkość ma przeto środek, który nie tylko urąga wszystkim teoryom lecz za który także cierpiący na ruptury bliźni obowiązani są Panu do słowami opisać się nie dającéj wdzięczności. (449)

Steudnitz-Siegendorf, powiat Haynau Szląsk pruski, 31 lipca 1867.

Dr. Kraudt.

Maść tę rupturową zupełnie **nieszkodliwie** działającą **Gottl. Sturzeneggera w Herisau** (w Szwajcaryi) sprowadzać można w garnkach po 1 tal. 20 sgr. w pr. kur. wraz z przepisem użycia i świadectwami w towarze **prawdziwym** tak od wynalazcy samego jak i przez pp. **Güntzera**, w aptece pod lwem, Jeruzalemer-Strasse 16 w **Berlinie** i **Schleusnera**, aptekarza, Neugarten 14 w **Gdańsku.**

Dominium **Włościejewki** pod **Książem** poleca do siewu **swe na wystawach agronomicznych premiowane rozmaite nasienia polne**, jako to: kostrzewę owczą, angielski i francuski rajgras, nasienie buraków i marchwi, koniczynę itd., jako też rozmaite nasiona ogrodowe i polne; dominium to poleca również młode drzewka owocowe w rozmaitych gatunkach, jako też rośliny do upiększenia ogrodów i obsadzania alei i młode drzewka leśne.

Sprzedaż ich w Poznaniu u pana

Juliusza Bach,

(683) Podgórna ul. Nr. 6.

Pożyczka premiowa miasta Medyolanu z 1866 r.

podzielona na 750,000 obligacyi po 10 franków, gwarantowana wszystkiemi posiadłościami gruntowemi i stałemi i niestałemi podatkami miasta Medyolanu.

Wypłata ich zwrotna odbywa się w 55 latach i to do 1881 r. zawsze dnia 16 marca, 16 czerwca, 16 września i 16 grudnia z premiami:

fr. 100.000

fr. 50,000, 30,000, 10,000, 1000, 500 itd. itd.

Każdą obligacyą zwraca się za frank. 10 **najmniéj.**

Obligacye te, stósowne mianowicie na podarki, małe oszczędności itd. są do nabycia u wszystkich wekslarzy krajowych i zagranicznych a **mianowicie** w **Frankfurcie n. M.** i to po cenie: [475.]

fr. 10 = tal. 2 20 sgr. = fl. 4 40 kr. = flor. 4 wal. austr. w srebrze.

Najnowsze **bluzy, rzeczy negliżowe** i **wstążki, stulpy, garnitury z mulu i tulu, haftowane chustki do nosa, żaboty, wachlarze balowe, trzewiki domowe i franc. biżuterye** poleca po bardzo tanich cenach

Max Heymann,

(684)

dawniéj

Z. Zadek i Sp.

5. Nowa ulica No. 5.

Paulin Mann,

HANDEL KOMISOWY I SPEDYCYJNY,

poleca się do przesyłek wszelkiego rodzaju towarów na prowincyą i za granicę.

Ul. Szewska 3. (467) Ul. Szewska 3.

Świece stearynowe po 5 sgr.
Świece parafinowe po 4½ sgr.
przy odbiorze 10 paczek (676)
po ces **E. Loewenthal,**
Rynek pod Ratuszem **5.**

Dobre urządzenie szynkowni
składające się z repozytoryum, butelek wyszynkowych i owalnych beczek jest do sprzedania. Bliższych o tém wiadomości udzieli łaskawie pan **Hartwig Kantorowicz** Wroniecka ul. No 6. (391)

Wyprawy
w bieliźnie i rzeczach negliżowych
wykonują się obok pięknéj roboty w jak najkrótszym czasie
w fabryce bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann,
plac Sapieżyński.
Według umowy **daję do domu**
machiny, szwaczki i wszystko, co do wypraw jest potrzebném,
gdzie takowe według własnych wskazówek uszyte być mogą.

Skład i wypożyczalnia nót
Mieczysł. Leitgebra
asortowane jak najstaranniéj. Abonament pod **najkorzystniejszemi** warunkami codziennie rozpocząć można.
(712)

Annoncen-Pacht der Indépendance belge in Brüssel.
Annoncen-Expedition
an alle Blätter des In- u. Auslandes.
Hamburg. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.
Berlin. 32. Jerusalemer-Str. 32. Berlin.
Haasenstein & Vogler
alleinige Vertreter der Gesellschaft **Havas Laffite Bullier & Co.** in Paris,
Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.
Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.
Offerten-Annahme gratis. Rabatt-Anstalt. Ersparung aller Nebenspesen.
Pünktliche Bedienung. Genaue Berechnung. Coulante Conditionen.

Piece pierścieniowe
do
wypalania cegieł, wapna, towarów z gliny, cementu i gipsu.
Patent Hoffmanna i Lichta,
oszczędzają dwie trzecie materyału palnego a dają przy należném obchodzeniu się daleko jednostajniejszy płomień niż piece staréj konstrukcyi. Każdy materyał palny użytym być może; 400 takich pieców jest już w użyciu w rozmaitych krajach. Dalsza wiadomość, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.
Fryd. Hoffmann,
majster budowniczy i przewodniczący niemieckiego Stowarzyszenia dla fabrykacyi cegieł, wapna, cementu itd.,
[6732] **Berlin, Kesselstrasse 7.**
Inserat ten powtarzany tu będzie aż do dalszego w każdym pierwszym No. każdego miesiąca.

Znaczny wybór najnowszych paryzkich **broszek, kolczyków, Colliers,** gustownych **wachlarzy,** baszlików, sznurówki, krynoliny, halki białe i kolorowe, rosyjskie buty gumowe poleca (694)
C. F. Schuppig.

Zakład
dla sztucznych wód mineralnych
Emila Mattheus,
Wilhelmowski plac 6,
poleca wodę selterską i sodową uznanéj jakości wybornéj, jako też limonades gazeuces rozmaitego smaku. [3961]
Wody lekarskie wszystkich źródeł robią się w krótkim czasie, o ile ich nie ma na składzie.

Nowo otworzony
Dom spedycyjno-komisowy
pod firmą:
Hr. Ledóchowski & Buszman
w Warszawie
oleca się względom osób interesowanych. (701).

Fabryka pozłacania i rzeźby
M. Nowickiego i Grynastla,
ulica Jezuicka w dawniejszém gimnazyum St. Maryi Magdaleny
poleca ołtarzyki do noszenia, chorągwie, baldachimy, zasłony, krzyże, kierce figury na Boże Męki i cmentarze. Obrazy oprawia pięknie i tanio. (713)

Podgorna ul 15. **A. Kapler,** **Podgorna ul. 15.**
poleca swój dobrze asortowany skład **butów dla panów i dam** a zwraca mianowicie uwagę na **nader wyborne buty do brodzenia we wodzie** stósowne w obecnéj porze. Do **salonów i balów są paryzkie trzewiki dla dam z korkami** we wszelkich gatunkach w zapasie. Obstalunki wykonują się każdego czasu po tanich cenach akuratnie. [661]

Szewcy biegli w szyciu pięknych trzewików damskich znajdą trwałe zatrudnienie przy dobrém wynagrodzeniu u **Izaaka Ascher,** Wroniecka ul. 25. (678)

En gros Stereoskopy. En détail.
Najnowsze obrazy Petersburga, Moskwy, Carogrodu, Jerozolimy itd. jako też najwięcéj zajmujących części Włoch, Sycylii, Hiszpanii, Grecyi, Egiptu, Francyi, Anglii, Niemiec, Ameryki itd.
Wewnętrzne widoki kościołów i zamków, rzeźb, obrazów morskich, efektów światła, scen operowych i aktórek. (688)
Aparaty najwyborniejszéj konstrukcyi, pomiędzy niemi aparaty salonowe poleca (przesyłka do wyboru jak najchętniéj)
J. Lissner,
księgarnia i handel artystyczny.
P. S. W skutek pomyślnych manipulacyi daję sprzedającym z drugiéj ręki przy zakupnie powyższych wyrobów artystycznych z najuznańszych zakładów Lamy'ego, Wilson'a, Ferrier'a, Fratelli Alinari'ego, Abdullach frères itd., większe korzyści niż przy bezpośredniém sprowadzaniu.

Ersparniss an Arbeit! — Kein Porto! — Keine Spesen!
Annoncen
jeden Umfanges werden von uns täglich für alle hiesigen und auswärtigen Zeitungen angenommen und prompt — schnell — billigst besorgt. Eine 1malige Abschrift genügt für mehrere Zeitungen. Bei umfangreichen Aufträgen besondere Begünstigungen.
Sachse & Comp.,
Annoncen-Expedition
Breslau,
Ring, Riemerzeile 19, (1. Etage).

Przejąwszy po bracie moim **J. Wruk**
Handel wina, korzeni
i
Hotel (Hôtel de Paris)
polecam tenże Szanownéj publiczności. [617]
Czarnkow. **Antoni Wruk.**

Ul. Wodna 1sze piętro **26.** **Fabryka** **Ul. Wodna** 1sze piętro **26.**
Gorsetow paryskich.
Gorsety robione podług życzenia, miary i najnowszych żurnali paryskich, z tém zapewnieniem, gdyby podług życzenia nie były dogodne, natenczas zostaną odebrane, poleca
S. z Lijewskich Kistler.
Gorsety przerabiają się i piorą jak nowe. (711).

Gdy w skutek Najwyższego ukazu rządu rosyjskiego wywóz **wyrobów tabacznych ruskich** z granic Królestwa Polskiego **bez banderolli** dozwolonym został, a moje wyroby z wyrobami Niemiec konkurować mogą, mam zaszczyt niniejszém donieść, że obstalunki na powyższe wyroby, a szczególniéj na **papierosy** i **prawdziwy turecki tytoń** w Poznaniu przyjmować będę.
Osoby życzące ze mną wejść w stósunki upraszam o pozostawienie swoich adresów w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego do dnia 15 lutego r. b.
Henryk Schönfeld
(700) z Warszawy.

The Singer Manufacturing Co.
w Nowym Jorku,
Właściciel największéj fabryki machin do szycia na świecie,

odstawia obecnie według najnowszych doniesień tygodniowo przeszła 1500 sztuk a przeto **rocznie** więcéj niż **85,000** machin do szycia dla **familii i rzemieślników, liczbę** któréj dotąd żadna **jeszcze inna nie dosięgła fabryka** a mimo tę ogromną produkcyą ledwo jest w stanie od czasu zaprowadzenia (674)
nowych familijnych machin do szycia
wykonywać mnożące się bezustannie zlecenia, dowód bez wątpienia najpewniejszy, jak bardzo machiny te cieszą się względami publiczności.
O nowéj familijnéj machinie do szycia mówi „Watson's Weekley Art— Journal," że jest jednym z najprostszych, eleganckich i najgustowniejszych wynalazków w mechanice a prace tak cicho, prędko, pięknie i pewno wykonuje, że trudno znaleść coś doskonalszego w tym rodzaju
W uwzględnieniu doskonałości i w porównaniu z innemi fabrykatami jest machina Singera najtańszą i najcenniejszą ze wszystkich sprzedawanych machin do szycia; takowa sprzedaje się pod zupełną gwarancyą a nauka udziela się bezpłatnie
Ponieważ często zły, naśladowany, dla łatwiejszego omylenia publiczności w podobną markę zaopatrzony fabrykat sprzedawany bywa za fabrykat **Singera,** przeto uważać należy dokładnie na obok stojącą markę asekuracyjną i jéj **napis, bez niéj machiny są nieprawdziwe.**
Czynnych ajentów na obwód rejencyjny Poznański przyjmuje pod bardzo korzystnemi warunkami
Ajentura jeneralna w Poznaniu
Anna Scholtz.

PAPIER WLINSI
Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites), **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p.
Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu prócz świerzbienia. [6241].
Dostać można w **Poznaniu** w aptece dra **Mankiewicza.**

Pasta i syrop z owocu arabskiego
zwanego Nafé P. Delangrenier.
50 lekarzy szpitalów paryzkich profesorów fakultetu medycznego poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**
Raccahout Arabskie P. Delangrenier.
Środek ten potwierdzony przez paryzką akademią medyczną, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnéj i chorób epidemicznych.
W Paryżu przy ulicy Richelieu 26; w **Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza.** [5971].

Wyprzedaż
rozmaitych **przedmiotów marmurowych wprost** z Florencyi odbywa się daléj w Bazarze w kramie No 2. (631)

Dnia 8 lutego kończę **kurs tańca z popisem** w sali p. Keilera.
W połowie lutego przybędę do Inowrocławia. **Kornel Szczepański,**
(695). Baletmik.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN
APTEKARZA, 55, BOULEVART DE SEBASTOPOL W PARYŻU.
Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.
Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚCCOWI I PODAGRZE.
Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.
Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się je przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się je, kładąc się spać.
Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra MIKOLACH i BERLINERA; w *Krakowie* w aptekach p. p. Brunona MICZYŃSKIEGO i REDYKA; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. MANKIEWICZA i ELSNERA; w *Brodach* w aptece p. FRANZOS; w *Rzeszowie* w aptece p. SZAITTERA.
(573)

Balsam
na odzieblizną.
Najlepszy środek do prędkiego usunięcia odzieblizny i gwoli zapobieżenia pryszczeniu się skóry butelka po 5 sgr. u (7429)
Dr. Mankiewicza aptekarza.

Ogłoszenia gospodarskie itd
Urzędnik gospodarczy, mówiący obiema językami krajowemi, życzy sobie przyjąć obowiązki **ekonoma** w Księstwie Poznańskiem, lub Królestwie Polskiem zaraz lub od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty przyjmują się pod adr. **C. L.** post. rest **Dolsk** pow. Śrem. (705)

Interesowanym donoszę iż nadal w **Tulcach** pozostaję w obowiązkach.
(681) **T. Golski.**

Wielorakie polecenia z kraju i zagranicy zniewalają mnie do proszenia **właścicieli ziemskich i wielkich dóbr,** chcących takowe **sprzedać** lub **wydzierżawić,** aby mi łaskawie jak najprędzéj przesłali swe zlecenia.
Wła-ć. dóbr i taksator powiatowy **Hoppe** w Bydgoszczy. (282)

Dobra wiejskie każdéj wielkości, od 100 morgów począwszy, wskaże do tanio nabycia [372.]
Gerson Jarecki,
Magazynowa ulica 15 w Poznaniu.

Zdrowego, tegorocznego sprzętu
jałowcu
ma kilkadziesiąt szefli do nabycia [570]
R. Neyman w Dolsku.

Dom. **Iwno** pod Kostrzynem ma na sprzedaż oddział młodéj **dębiny,** zdatnéj na korę.
Bliższe warunki dostarczy kancelarya dominialna. (673)

Dominium **Ostrowite** pod Trzemesznem ma **100 skopów** dobrze utuczonych na sprzedaż. (638)

120 tucznych skopów
ma na sprzedaż Dom. **Zerniki** pod Wrześnią. (630)

Bal
dnia 4 lutego r. b.
na dochód
Ochronki św. Józefa.
Bilety po **1 tal.** od osoby nabyć można u pana Magnuszewicza w Bazarze. (483)

Towarz. Przemysłowe
w Poznaniu.
W **poniedziałek,** dnia **1 lutego r. b.** odbędzie się na sali Towarzystwa **wieczorek** połączony **z tańcami,** na który Szanownych członków uprzejmie zapraszamy.
Początek o godzinie 8 wieczorem.
Biletów dostać można w handlu p. Adamskiego, przy ul. Wrocławskiéj 9.
Dyrekcya. (616)

Lornety, Pince-nez dla dam i panów w najnowszych paryskich faconach z najwyborniejszemi szkiełkami polecają w obfitym wyborze po cenach najtańszych
Bracia Pohl, optycy
Poznań, Wilhelmowska ul. 9.
Wrocław Świdnicka ul. 38.

Owóż przybyła!
Elsly, piękna Szwajcarka, najkolosalniejsza i największa dama na świecie, 21 lat mająca, około 400 funt. ważąca, po 7 miesięcznym pobycie w Berlinie nazwana Elsly, piękny kolos, nie jest równą widzianym dotąd damom, gdyż, jak się zdaje, wyposażyła natura rozrzutnie młode to cudowne dziewczę wszystkiemi powabami w najwyższym stopniu.
Widzieć ją można w hotelu **Kellera** codziennie od 12 godziny. Pierwsze miejsce 5 sgr. drugie 2½ sgr. Do licznego odwiedzania zaprasza uprzejmie ((601).
F. Elsly.

Teatr miejski w Poznaniu.
W środę, 3 lutego
Przedstawienie
amatorskie.
Konkurent i mąż.
Komedya w 2 aktach przez Korzeniowskiego.
Przed śniadaniem.
Komedya w 1 akcie przez Fredrę (syna).
Na zakończenie:
Żywe obrazy.
Bilety sprzedaje księgarnia pana Żupańskiego. Na I. lożę i balkon po 2 tal.; na krzesła po 1½ tal.; na II. lożę po 1 tal.
Początek o godz. 7. (699)

Teatr miejski.
W sobotę dnia 30 stycznia. **Hamlet.** Tragedya w 5 aktach Shakespeare.
W niedzielę dnia 31 stycznia. **Die Hugenotten.** Wielka opera w 5 aktach G. Meverbera. (716)
W poniedziałek dnia 1 lutego. Z zawieszeniem abonamentu. Benefis dla panny **Millarta. Die Erzählungen der Königin von Navarra.** Komedya w 5 aktach B. Reinharda.
Bilety na balkon będą tylko sprzedawane przy kasie.

Teatr latowy.
W niedzielę dnia 31 stycznia. **Onkel Tannhäuser.** Komedya w 1 akcie Gehrmanna. **Eine Frau, die in Paris war.** Komedya w 3 aktach G. Mosera.

Barometry, manometry, termometry, alkoholometry, probierze kartofli, sacharometry, rajscajgi dla uczniów i architektów, **okulary** w oprawie **złotéj,** srebrnéj i pięknéj stalowéj z najdelikatniejszemi białemi i niebieskiemi szkiełkami polecają po bardzo tanich cenach (.691)
Bracia Pohl, optycy
w Wrocławiu i Poznaniu.

Teatr amatorski
Dnia 2 lutego 1869
przedstawi
stow. czeladzi katolickiej w Gostyniu,
na sali p. Jankiewicza:
Braterstwo nierówne,
w trzech aktach, p. X. Z. Odelgiewicza, (675)
na który uprzejmie zaprasza Szanowną publiczność
Zarząd.

Sala Bazarowa.
W piątek dnia 5 lutego 1869
wieczorem o godzinie 7½
KONCERT
G. Friemanna. (685)
Program ogłoszą najbliższe dzienniki.
Biletów na miejsca numerowane do siedzenia po 1 tal. dostać można od dnia dzisiejszego **w handlu nadwornym muzykaliów**
Ed. Bote i G. Bock.
Cena przy kasie 1 tal. 15 sgr.

Dnia 1 lutego
Wielki bal maskowy
bez demaskowania
w sali hotelu Saskiego
pod dyrekcyą
p. Ks. Budkowskiego,
artysty baletu teatrów Warsz.
Mężczyzni mogą być w maskach lub bez.
Sala stósownie dekorowana, ork. z 24 osób złożona.
Wejście 1 tal.
Bilety familijne na 4 osoby po 16 złp.
Początek o godzinie 9. (604)
Biletów dostać można u pp. **Żupańskiego, Luzińskiego, Nowickiego, Affeltowicza:** w cukierni p. **Sobeskiego** i w handlu cygar p. **Geislera** w Bazarze.

Hôtel de Saxe.
W poniedziałek dnia 1 lutego 1869.
Na bal maskowy są wieczorem na sali do wypożyczenia **domina i ubiory maskowe!** (716).
Emil Kawecki.

Sala w ogrodzie ludowym.
W sobotę, dnia 30 i w niedzielę dnia 31 stycznia
wielki koncert podwojny
sławnego francuzkiego kwartetu męzkiego **z Langwedocyi**
i kapeli 6 pułku piechoty pod dyrekcyą kap. p. **W. Appold.**
Cena wejścia 5 sgr.
Początek w sobotę o 7 godzinie, w niedzielę o 5 godzinie.
Biletów po 3 sgr. dostać można aż do 6 godziny w cukierni p. **R. Neugebauera,** Wilhelmowski plac 10.
Tekst drukowany przy kasie.
Psów nie wolno wprowadzać do lokalu.
[.715] ***Emil Tauber.***

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.